Nr. 365 Czwartek 9 Grudnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 168

Wojska japońskie na przedmieściach Nankinu

Plany japońskie po zajęciu stolicy Chin

Agencja Domei donosi:

Wojska japońskie po zajęciu wszystkich ważnych punktów strategicznych na przedmieściach Nankinu, przystąpiły wczoraj rano

DO GENERALNEGO ATAKU.

Całe miasto spowite jest gęstymi kłębami dymu.

Marsz. Czang-Kai-Szek polecił wszystkim władzom prowincjonalnym w strefie wojennej, by pełniły swoje funkcje tak długo, jak będzie to możliwe ze względu na postępy wroga i by organizowały milicję i ewakuowały niekombatantów. Władze będą mogły opuścić stanowiska, bezpośrednio zagrożone dopiero po przeniesieniu na tyły składów żywności i amunicji i

PO EWAKUOWANIU LUDNOŚCI.

Wieczorem oddziały chińskie otrzymały posiłki, składające się z ochotników świeżo rekrutowanych. Dowództwo chińskie zgromadziło cały zapas amunicji i broni, żeby stawić energiczny opór. Obrońca Nankinu marsz. Czang-Kai-Szek, zorganizował w całym mieście liczne gniazda karabinów, tak, że należy się spodziewać

KRWAWYCH WALK NA ULICACH MIASTA.

Z Szanghaju donoszą, że marszałek Czang-Kai-Szek w towarzystwie swego doradcy prywatnego, Anglika Donalda, opuścił Nankin na pokładzie okrętu wojennego, udając się do Hankou.

Chiński minister spraw zagranicznych ma zamiar przenieść swą siedzibę z Hankou jeszcze dalej w głąb kraju. Przypuszczają, że większość urzędników uda się do Czungkink, gdzie już znajduje się kilka ministerjów.



MAPA WALK NA LINII SZANGHAJ — NANKIN.

CO BĘDZIE PO ZAJĘCIU NANKINU.

Agencja Domei dowiaduje się, że niezwłocznie po otrzymaniu doniesienia dowódcy japońskiego Matsui o zajęciu stolicy Chin, ogłoszone zostanie uroczyste oświadczenie rządu japońskiego, cofające uznanie rządu chińskiego. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że upadek Nankinu będzie stanowił punkt zwrotny w polityce Japonii wobec Chin.

Min. Delbos opuścił Polskę

udając się z wizytą do Bukaresztu

W poniedziałek późno w nocy min. Delbos przybył do Krakowa. We wtorek w godzinach przedpołudniowych min. Delbos wraz z ministrem Beckiem, ambasadorami Noelem i Łukasiewiczem oraz towarzyszącymi im osobami zwiedził kościół N. M. Panny i bibliotekę jagiellońską, po czym udał się na Wawel.

Po odebraniu raportu przez p. min. Delbosa od dowódcy kompanii honorowej, orkiestra odegrała „Marsyliankę", b. min. Delbos przeszedł przed frontem prezentującej broń kompanii honorowej, po czym udał się wraz z p. min. Beckiem i otoczeniem do krypty pod wieżą srebrnych dzwonów, gdzie oddał hołd pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zwiedzeniu Zamku królewskiego na Wawelu p. minister Delbos udał się wraz z p. ministrem Beckiem i towarzyszącymi im osobami do swoich apartamentów w Grand - Hotelu.

Zgromadzona na ulicach publiczność zgotowała przedstawicielowi zaprzyjaźnionej Francji p. min. Delbosowi żywiołową owację.

W południe p. min. Delbos wraz z otoczeniem, bardzo serdecznie żegnany na dworcu kolejowym przez ministra spraw zagranicznych Becka, przedstawicieli władz państwowych z wojewodą dr. Tymińskim, gen. Narbutt-Łuczyńskim, prezydenta m. Krakowa dr. Mieczysława Kaplickiego i przedstawicieli towarzystwa polsko - francuskiego w Krakowie opuścił Kraków, udając się do Bukaresztu.

Szczątki ofiar katastrofy

samolotu polskiego przybyły do Sofii

Bułgarska Ag. Telegraficzna donosi, że szczątki ofiar katastrofy samolotu polskiego przybyły wczoraj wieczorem do Sofii. Przed wyjazdem z miejscowości Św. Wracz ludność miasteczka i wsi okolicznych złożyła uroczyście ostatni hołd ofiarom katastrofy. Orszak żałobny z orkiestrą wojskową na czele odprowadził trumny ze zwłokami do samochodu, który miał je przewieźć do Sofii. Najbardziej wzruszającą była chwila, gdy członkowie komisji polskiej żegnali się z turystami, którzy odnaleźli samolot w górach Pirynu. Wzdłuż drogi Św. Wracz — Sofia zebrały się tłumy ludności, które osypywały trumny kwiatami, manifestując swój udział w żałobie Polski.

W kościele katolickim w Sofii odprawiono wczoraj nabożeństwo żałobne, na którym, poza członkami poselstwa polskiego z posłem Tarbowskmi na czele, obecni byli przedstawiciele władz bułgarskich, dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew oraz liczne rzesze publiczności.

Rzymska wizyta Stojadinowicza

Jugosławja przystępuje do bloku faszystowskiego czy też zostaje wierna Francji

Sprzeczne wiadomości z Paryża i Rzymu

Koła polityczne i prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem śledzą przebieg wizyty rzymskiej premiera Stojadinowicza. Dzienniki paryskie starają się przeciwstawić wiadomościom pochodzącym z Rzymu i zmniejszyć znaczenie wizyty, podkreślając przy tym, że jest rzeczą wykluczoną, by premier Stojadinowicz zgodził się na przystąpienie Jugosławii do paktu antykomunistycznego i na uznanie „rządu" gen. Franco. Prasa francuska przewiduje, że główny wynik rozmów rzymskich leżeć będzie na płaszczyźnie gospodarczej w tym sensie, że po rewizji dawnych traktatów handlowych Włoch z Austrią i Węgrami, przyznających tym dwum państwom daleko idące korzyści. Obecnie Jugosławia uzyskać będzie mogła pewne korzyści, wynikające z nowego stanu rzeczy wzamian za to Białogród miał przeznaczyć większe kredyty na powiększenie swych obrotów handlowych z Włochami. Szereg dzienników podkreśla poza tym, iż nie jest możliwe, by premier Stojadinowicz powrócić miał do Białogrodu na spotkanie min. Delbosa z jakimkolwiek porozumieniem z Rzymem, które mogłoby ujemnie wpłynąć na pomyślne kształtowanie się stosunków między Jugosławią i Francją. Prasa włoska twierdzi jednak, inaczej.

Ciekawe zjawisko na niebie

Mieszkańcy wsi Goryszewo pow. Międzychód zauważyli ostatnio wieczorem ciekawe zjawisko na niebie, od strony zachodniej; mianowicie pojawiły się ostre promienie świetlne koloru różowego, które w szybkim tempie przebiegały firmament w kierunku wschodnim. Zjawisko to pojawiło się w ciągu 2 godzin kilkakrotnie.

Więźniowie gaszą pożar

W miejscowości Łodziany w tamtejszych aresztach gminnych wybuchł pożar, który został ugaszony przez samych więźniów.

Rząd sowiecki wysiedlił 200.000 koreańczyków

Rząd japoński złożył na ręce rządu sowieckiego protest przeciwko wysiedleniu ponad 200 tysięcy Koreańczyków z prowincyj ussuryjskiej i nadmorskiej do sowieckiej Azji środkowej. Ponadto rząd japoński zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem zapewnienia bezpieczeństwa przeszło 1000 Koreańcyków, zarejestrowanych w konsulacie japońskim we Władywostoku. Rząd sowiecki protest odrzucił, twierdząc, że wspomniani Koreańczycy przyjęli obywatelstwo sowieckie.

Rząd japoński komunikuje w związku z tą sprawą, iż Koreańczycy nie mają prawa zmieniać obywatelstwa i muszą być traktowani jako obywatele japońscy.

Dalszy wzrost bezrobocia

330.382 zarejestrowanych bezrobotnych

Zaznaczający się od paru miesięcy wzrost liczby bezrobotnych w kraju przybrał w ostatnich tygodniach większe rozmiary.

Według ostatnich danych, liczba zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 1 grudnia r. b. bezrobotnych wynosiła 330.382 osoby. Wzrost bezrobocia na przestrzeni dwóch tygodni, t. j. od 15 listopada do 1 grudnia r. b. wyniósł więc 47.605, w porównaniu zaś z przed miesiącem wyrażał się cyfrą 76.767.

Wybory w Rumunii

99 partyj i ugrupowań staje do wyborów

Na całym terytorium Rumunii złożono dotychczas 94 listy wyborcze, reprezentujące odrębne ugrupowania partyjne ogólno-krajowe i lokalne. Ponieważ kartel rządowy jednoczy 6 stronnictw na jednej liście, ogółem więc liczba partyj i ugrupowań stających do wyborów wynosi 99.

Straszna katastrofa kolejowa

na linii Walencja—Barcelona

Pociąg, zdążający z Walencji do Barcelony, zderzył się między stacjami Freiuxenada i Planes de Montsia w prowincji Tarragona ze stojącym na torze wagonem. Lokomotywa wykoleiła się i wraz z wagonem bagażowym i dwoma wagonami trzeciej klasy spadła na dno wąwozu. 12 osób zginęło, 60 zostało rannych.

Zbożе z grobowca Faraonów

Znany pisarz francuski, Józef de Pesquidoux, zamierza zasiać zboże, znalezione ubiegłej zimy w doskonałym stanie w jednym z grobowców Faraonów. Zboże to liczy 7000 lat.

Zasądzenie więźnia Berezy

za udział w strajku chłopskim

Ostatnio odbył się w sądzie grodzkim w Radłowie, powiat Brzesko, proces przeciwko Stanisławowi Nicie, wiceprzezesowi organizacji powiatowej Stron. Ludowego w Brzesku i b. więźniowi Berezy — w związku ze strajkiem chłopskim. Oskarżony został skazany na dwa miesiące aresztu z art. 251 KK. Obrona zapowiedziała apelację.

Przed sądem okręgowym, jako sądem odwoławczym, w Rzeszowie toczyło się obecnie kilka rozpraw apelacyjnych za przestępstwa, dokonane w czasie t. zw. strajku rolnego.

Sąd zatwierdził wszystkie wyroki skazujące pierwszej instancji.

Stęsknili się za walką byków

Wkrótce ma być udzielone zezwolenie na urządzanie w Hawanie walki byków, które to widowisko było zakazane na Kubie od r. 1901, t. j. od czasu okupacji wyspy przez Stany Zjednoczone.

Aresztowanie gen. Alksnisa

Korespondent moskiewski „Daily Telegraph" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu gen. Alksnisa, szefa lotnictwa sowieckiego i zastępcy komisarza obrony ZSSR. Jak wiadomo, gen. Alksnis wchodził w skład specjalnego trybunału, który wydał wyrok, skazujący na karę śmierci marszałka Tuchaczewskiego i 7 innych generałów sowieckich.

134 milj. na inwestycje z funduszów państwowych

Przedłożony Sejmowi przez Rząd projekt ustawy o finansowa niu niektórych inwestycyj z fundu szów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 roku upoważnia ministra Skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 milj. zł. na następujące cele inwestycyjne: na elektryfikację do wysokości 12 milj. zł., na gazyfikację do 4 milj. zł., na budowle morskie do 4.300.000 zł., na budowle wodne śródlądowe do 18 milj. zł., na melioracje wodne w rolnictwie do 3 milj. zł., na budownictwo wiejskie 5 milj. zł., na budownictwo państwowe w zarządzie Min. Spraw Wewn. do 5 milj. zł., Min. Skarbu do 1 milj. zł., Min. Sprawiedliwości do 4 milj. zł., Min. światy do 6 milj. 700 tys. zł. i Min. Opieki Społ. do 1 milj. zł.

Upoważnienie dla ministra Komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe opiewa na 60 milj. zł., a ministra Poczt i Telegrafów na sumę 10 milj. zł.

Zasady wydatkowania uzyskanych funduszów ustali minister Skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami. Analogiczne uprawnienia co do operacji kredytowych w dziedzinie inwestycji kolejowych i pocztowych przysługują ministrowi Komunikacji oraz ministrowi Poczt.

Podział miesięczny funduszów uzyskanych w drodze operacji kredytowych przeprowadza min. Skarbu.

Należy przypomnieć, że ustawa z 24 lutego 1937 r. o inwestycjach państwowych przewidywała upoważnienie kredytowe dla Rządu w łącznej sumie 125 milj. zł. Projekt obecny podwyższono do sumy 134 milj. zł.

Proces „Eserów" w Irkucku

9 osób skazano na karę śmierci

Specjalne kolegium najwyższego sądu sowieckiego w Irkucku skazało 9 członków organizacji „Eserów" „za szkodnictwo" na karę śmierci przez rozstrzelanie. Organizacja ta w porozumieniu z prawicową organizacją trockistowską prowadziła — zdaniem prokuratora — akcję szpiegowsko-dywersyjną. Przygotowywała zamachy na przywódców partyjnych i rządowych, prowadząc jednocześnie akcję szpiegowską w dziedzinie hodowlanej Syberii wschodnie. W wyniku tej akcji zginęło w ub. r. w obwodzie wschodniosyberyjskim 108 tys. sztuk bydła(!). Głównym celem tej organizacji było obalenie ustroju sowieckiego i przywrócenie kapitalizmu(?) Wszyscy skazani byli funkcjonariuszami obwodowego urzędu rolnego.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych a przemówienie prokuratora oraz wyrok były oklaskiwane przez zebraną na sali publiczność. (PAT).

„Życie za cara" i „Piękna Helena" w teatrach sowieckich

Teatry sowieckie przygotowują do uroczystości, związanych z otwarciem najwyższej rady sowieckiej, nowy repertuar. Opera moskiewska wystawia „Życie za cara" Glinki, pod nazwą „Iwan Susanin". Opera ma zobrazować „powstanie narodu rosyjskiego przeciw obcym interwentom w roku 1613".

Na ten sam temat wystawiona będzie nowa opera „Minin i Pożarskij", sowieckiego kompozytora Astafiewa.

Jako materiał „lekki" pójdzie „Piękna Helena" Offenbacha, dotychczas zabroniona w ZSSR.

Wystawa-Xiermasz

prac studentów Warsz. Akad. Sztuk Pięknych

W lokalu „Zdrojowiska Państwowe" w gmachu Fund. Kwat. Wojsk. w Warszawie (Krak. Przedmieście 11) rozbił swe namioty kiermasz prac studentów Warsz. Akad. Sztuk Pięknych.

Lokal do tego stopnia ciasny, iż części obrazów nie można było porozmieszczać na ścianach. Pomimo to obrazy znajdują nabywców i z akademickiej galerii coraz to inny obraz ubywa.

A przyznać trzeba, że wystawa ogólnie sprawia korzystne wrażenie, poszczególne zaś prace świadczą o lwim pazurze autorów. Takie obrazy, jak „Autoportret" Gałysza, „Wnętrze" Hrabaka, „Pałac Łazienkowski" Kostynowicza, „Drzewo" Króla, Centkiewiczówny — „Świerki" lub „Chłopka" Anieli Walfisz świadczą o dojrzałym talencie.

Wystawa będzie otwarta jeszcze do dn. 10 b. m. włącznie. Wstęp bezpłatny. Ceny bardzo przystępne, a przecież nie jedno z tych dziś jeszcze mało znanych nazwisk to przyszły Chełmoński, Pankiewicz, Mehoffer lub Wyczółkowski.

Wystawa - kiermasz godna jest zwiedzenia. b.

Medal „Za Długoletnią Służbę"

Komisja Prawnicza Sejmu przyjęła wczoraj rządowy projekt ustawy o ustanowieniu medalu „Za Długoletnią Służbę".

Prawo do medalu zyskuje się z tytułu pracy w służbie Państwa lub Związków publicznoprawnych.

Po pierwszym dziesięcioleciu służby, pełnionej po dniu 11 listopada 1918 r., otrzymuje się medal brązowy, po drugim dziesięcioleciu — medal srebrny, po trzecim dziesięcioleciu — medal złoty.

Przerwy w okresach służby, zmiany stosunku służbowego lub opuszczenie służby nie stanowią przeszkód do otrzymania medalu.

Nad ustawą wywiązała się dyskucja, która trwała 3 i pół godziny. Przemawiał p. premier Składkowski.

Z życia akademickiego

Na Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie doszło w ostatnich dniach do szeregu zajść na tle antyżydowskim. Awanturnicy ende-oenerowscy zerwali wykład profesora Dicksteina wśród okrzyków: Bić Dicksteina(!). Na Szkole Głównej Handlowej pałkarze nie wpuszczają na uczelnię studentów - Żydów.

We Lwowie ze względu na ciągłe awantury zawieszono wykłady na miesiąc, to zn. aż po ferie Bożego Narodzenia. Z winy endeoenerowców ogół studentów traci drogocenny czas nauki. (jr).

15-letni zamordował 8-letniego

W powiecie sarneńskim 15-letni G. Barkiewicz ze wsi Bereżki, napadł na wracającego ze szkoły 8-letniego D. Sergiusza i zamordował go uderzeniem siekierą. Po dokonaniu mordu, ściągnął z zabitego kożuch, buty, czapkę i skradł książki.

Lindbergh wrócił do Ameryki ale dzieci pozostawił w Anglii

No pokładzie statku „Prezydent Harding" przybyli niespodziewanie do N. Jorku płk. Lindbergh z małżonką. Jest to ich pierwsza podróż do Stanów Zjednoczonych od czasu zamieszkania na stałe w Anglii. W Anglii pozostały dzieci państwa Lindbergh, aby je zabezpieczyć przed „kidnaperami".

Według niesprawdzonych informacyj pp. Lindbergh spędzą święta Bożego Narodzenia u pani Morrow, matki małżonki znanego lotnika. Państwo Lindbergh podróżują incognito pod nazwiskiem Gregory.

Upłynnienie węgla

Przed kilku dniami w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie inż. górn. Wacław Bóbr wygłosił odczyt na powyższy temat. Bodaj że po raz pierwszy w Polsce zagadnienie wytwarzania produktów naftowych z węgli kopalnych ujęto w tak wszechstronny i wyczerpujący sposób. Prelegent uwzględnił zarówno stronę techniczną, jak i gospodarczą zagadnienia, zaznajamiając słuchaczy ze wszystkimi stosowanymi obecnie metodami produktów naftowych, a więc z 1) metodą wytlewania węgla przy niskich i średnich temperaturach,

2) hydrogenacją czyli uwodornieniem,

3) syntezą płynnych węglowodorów i 4) metodą ekstrakcji.

Najbardziej rozpowszechniona jest metoda hydrogenacji według systemu prof. Fr. Bergiusza, stosowana w udoskonalonej postaci w zakładach Leuna niemieckiego trustu chemicznego (I. G. Farbenindustrie). Oprócz tej metody w Niemczech znalazła szerokie zastosowanie metoda syntezy według Fischera - Tropscha, dająca jednak benzynę niskiej jakości. Inne kraje, produkujące naftę i jej pochodne z węgla, stosują własne, odrębne systemy (Francja, Japonia i t. p.)

Wytwarzanie syntetycznych produktów naftowych z węgla odbywa się już od kilku lat w sposób przemysłowy i obecnie w różnych krajach istnieją już 24 zakłady tego typu w ogólnej rocznej zdolności wytwórczej, przekraczającej dwa miliony tonn. Słabą stroną tej produkcji jest dotychczas jej bardzo wysoki koszt. To też wytwarzanie sztucznych produktów naftowych wymaga wydatnej pomocy finansowej rządów krajów, uprawiających tę produkcję, gdyż sztuczna benzyna jest conajmniej trzykroć droższa od benzyny, uzyskiwanej z ropy naftowej.

Hitlerowski pisarz wojskowy przeciwko legendzie masońskiej

Stojący blisko niemieckiego Sztabu Generalnego dziennik „Berliner Boersen Zeitung" zaleca swoim czytelnikom przestudiowanie broszury, napisanej przez pułkownika w stanie spoczynku Rohrscheidta, p. t.: „Dlaczego przegraliśmy bitwę nad Marną". Autor polemizuje z gen. Ludendorfem, a zwłaszcza z tymi ze szkoły narodowo - „socjalistycznej", jakoby do klęski niemieckiej przyczyniły się koła masońskie. Płk. Rohrscheidt uzasadnia, że przyczyną klęski było złe kierownictwo ówczesnej armii niemieckiej.

Japonia utworzyła autonomiczny Rząd Wielkiego Szanghaju

Z urzędowych źródeł japońskich donoszą, że w poniedziałek utworzony został autonomiczny rząd Wielkiego Szanghaju. Rząd ten nosi nazwę „Tatac" co oznacza „Wielka droga". Nadburmistrzem z ramienia Japonii wybrany został Suhsiwen.

Samolot brytyjski zatonął

W poniedziałek wielki czeromotorowy wodnosamolot brytyjski — „Cygus", który wodował w Brindisi, przybywając z Indyj, wkrótce po starcie spadł do morza i zatonął. Dwie osoby z pośród 13 znajdujących się na pokładzie wodnosamolotu, zatonęły. Są nimi: kpt. Wiliam Mac Donald i członek załogi Frederick Stoppani. Zwłoki ich zostały wyłowione. Pozostali członkowie załogi odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia. Wśród rannych znajduje się b. minister brytyjskiego lotnictwa Salmond.

Otwarcie Oddziału P.K.O. w Wilnie

Dnia 12 b. m. odbędzie się poświęcenie nowego gmachu Oddziału PKO w Wilnie. Aktu poświęcenia dokona osobiście J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński ks. Romuald Jałbrzykowski.

W uroczystości weźmie udział p. wicepremier inżynier Eugeniusz Kwiatkowski, członkowie Rządu, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, duchowieństwa, bankowości, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele świata naukowego i miejscowego społeczeństwa.

Równocześnie z poświęceniem gmachu PKO odbędzie się w Wilnie konferencja, na której zostaną omówione sprawy gospodarcze ziem północno-wschodnich.

B. starosta i odpowiedzialność

Sprawa b. starosty kartuskiego, Jerzego Czarnockiego, budząca olbrzymią sensację na Pomorzu, rozpoczęła się od zeznań oskarżonego o nadużycia starosty. Oswiad czył on, iż nie przyznaje się do defraudacyj. Twierdzi natomiast, że zgodnie z poleceniem naczelnika Zgrzebnioka, robił „oszczędności" z funduszów Ministerium Opieki Społecznej, i oszczędności te, w sumie ok. 8.000 zł. wydał na cele polityczne.

„Oszczędności" te polegały na wydawaniu bezrobotnym zapomog w naturze i pobieraniu kwitów na gotówkę. B. starosta twierdzi, że zmuszano go do takiego postępowania ze strony władz wojewódzkich. Rozkaz ten, w obawie, by nie dostał się do rąk prasy opozycyjnej, nie był wydany na piśmie, lecz ustnie. W 1934 roku województwo miało wydać tajny okólnik, który zezwalał na tę „oszczędnościową" procedurę, ale w kilka dni telefonicznie okólnik ten został anulowany.

Czarnocki twierdzi, że wojewoda Kirtiklis nie interesował się sprawami gospodarczymi — jedynie polityką, oczywiście „sanacyjną". Miał on terroryzować swego podwładnego, oświadczając na wszelkie zastrzeżenia: „W takim razie pan się nie nadaje". Miał dokoła siebie sztab w prezesów organizacyj „sanacyjnych", który wszystko załatwiał.

Kwity bezrobotnych polecono oskarżonemu zniszczyć. Oskarżony powołuje się na wicewojewodów Starzyńskiego i Szczepańskiego, którzy wiedzieli o tym „oszczędnościowym" systemie.

Ciekawie wygląda sprawa protegowania przez oskarżonego niejakiego Krygowskiego. B. starosta twierdził że Krygowski pracował w organizacjach „sanacyjnych" i dlatego „nie miał prawa wydać o nim złej opinii".

Proces trwa dalej.

Płk. de la Rocque był również dezerterem

Wczoraj odbywał się w dalszym ciągu proces o zniesławienie, wytoczony przez płk. de la Rocque różnym dziennikarzom francuskim. Podczas rozprawy zeznawał między innymi w charakterze świadka gen. Altmayer, b. szef sztabu armii w Marokku. Oświadczył on m. in., iż płk. de la Rocque dowodząc w roku 1914 oddziałem kawalerii, dopuścił się niegodnego postępku, opuszczając swój posterunek w obliczu nieprzyjaciela.

W związku z tym płk. de la Rocque wyjaśnił, iż wyjechał on do Francji jeszcze w pokojowych warunkach, otrzymał bowiem urlop i natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji powrócił na służbę.

Strajk w łódzkich drukarniach

Strajk w łódzkich drukarniach akcydensowych trwa.

Konferencja w Inspektoracie Pracy została przerwana wobec niestawienia się pracodawców.

Strajk obejmuje nie tylko dwie średnie drukarnie, ale również i małe.

Doniosły wynalazek w dziedzinie oświetlenia elektrycznego

Źródłem światła dla ludzi pierwotnych był płonący stos lub łuczywo. Dopiero w roku 1853 Polak, Ignacy Łukasiewicz, wynalazł lampę naftową. W 30 lat później Amerykanin Edison wynalazł żarówkę elektryczną, wreszcie w roku 1933 dokonano trzeciego wielkiego wyczynu w dziedzinie oświetlenia, a mianowicie skonstruowano Osramówkę „D".

Osramówki „D" w przeciwieństwie do zwykłych żarówek posiadają palnik z podwójnie skręconej nitki wolframowej, co powoduje zwiększenie wydajności świetlnej o 20%.

Bardzo jasne i wydatne światło Osramówek „D" jest również znacznie przyjemniejsze i higieniczniejsze dla oczu niż światło zwykłych żarówek, zwłaszcza wówczas, kiedy żarówki są z balonikami wewnątrz matowanymi.

Widzimy więc, że zarówno wzgląd na własną kieszeń, jak i zdrowie każą nam również w dziedzinie oświetleniowej iść z postępem czasu i zaopatrywać się wyłącznie w Osramówki „D", które są towarem najwyższego gatunku, — a w cenie nie różnią się od żarówek dotychczas stosowanych.

Posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu St. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek, 9 b. m. na godz. 10.

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Matiasiak Bronisław — Garwolin zł. 1.50.

XX. — Łódź zł. 3.

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Tow. Edmund Bem — Zamróz zł. 3.

NA ROBOTN. TOW. PRZYJACIOŁ DZIECI.

Tow. Edmund Bem — Zamróz zł. 5.

Pamięci
Gabriela Narutowicza

Nasze wielkie zgromadzenia manifestacyjne, wyznaczone na 12 i na 19 grudnia, łączymy z piętnastą rocznicą tragicznego zgonu **Gabriela Narutowicza.**

Chodzi nam o dwie sprawy.

Chodzi nam przede wszystkim, by postać Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej **trwała we wdzięcznej pamięci** polskich mas pracujących. Gabriel Narutowicz zasłużył sobie na tę pamięć wdzięczną; padł na posterunku **najwyższym** Państwa Polskiego, jako symbol Rzeczypospolitej **demokratycznej.**

Chodzi nam — dalej o fakt, że wówczas, w dniach grudniowych r. 1922, odradzała się ponownie ta starodawna **anarchia polska,** która święci dziś niebylejakie, choć **przejściowe,** triumfy. Grudki śniegu, lecące ku powozowi Głowy Państwa **demokratycznego,** miały wszak też zapoczątkować „przełom narodowy" w ówczesnym znaczeniu tego wyrazu.

Więc dzisiaj, gdy przeciwstawiamy **anarchii** gospodarki kapitalistycznej — wspaniałą ideę **gospodarki planowej,** — gdy **przeciwstawiamy anarchizowaniu naszego życia publicznego, anarchizowaniu** ulic naszych miast, miasteczek i wsi, **anarchizowaniu** sal naszych wyższych uczelni,—świadomą i zorganizowaną **wolę Świata Pracy** dzisiaj wracamy myślą do Pierwszego Prezydenta, którego zgon tragiczny wstrząsnął sumieniem narodu i zatrzymał — piętnaście lat temu — atak ówczesnej fali anarchizowania.

Jeden z poetów polskich pisał wtedy:

„Rzeczpospolito!
na baczność stój!
I popatrz się głęboko
na tych, co w przepaść Cię włoką,
I przyjmij bój!"

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Żony górników z Asturii...

Dzienniki sewilskie drukują korespondencję z Asturii, w której opisują posuwanie się naprzód oddziałów wojsk rokoszan i zajmowanie przez nie Asturii. Dzienniki te skarżą się, iż w prowincji Oviedo kobiety i dzieci, witają wchodzące oddziały socjalistycznym pozdrowieniem, t. j. przez podniesienie ramienia z zaciśniętą pięścią.

Dziennik „ABC" (hiszpański, faszystowski) pisze, że byłoby dziecińsiwem zamykać oczy i nie widzieć przeciągających ulicą tłumów z przewagą kobiet, których twarze wyrażają pogardę, a w najlepszym razie obojętność.

W dniach 12 i 19 grudnia

na wezwanie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

odbędą się w całej Polsce

wielkie zgromadzenia manifestacyjne

Świata Pracy:

przeciw faszyzmowi, w imię walki o demokrację, w imię walki o nowy ustrój społeczny.

Zgromadzenia podniosą w sposób stanowczy żądanie

nowych, demokratycznych, swobodnych i uczciwych wyborów,

opartych o nową demokratyczną ordynację wyborczą.

Zgromadzenia złożą hołd pamięci

Gabriela Narutowicza,

pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w piętnastą rocznicę Jego tragicznego zgonu

Epoka kamienia brukowego

W dziejach naszej ziemskiej skorupy uczeni rozróżniają różne epoki. Była tam także epoka węgla. W dziejach kultury rodu ludzkiego mamy też epoki, związane nazwą z geologią, z minerałami, metalami. Odnosimy pewne pamiątki z dzieciństwa rodu ludzkiego do epoki „kamienia łupanego", „kamienia gładzonego", bronzu, żelaza.

Późniejsze epoki oderwały swą nomenklaturę od minerałów i metali. Kulturą można było się chlubić — i tę chlubę uwydatniano w takich określeniach — potocznych zresztą, a nie naukowych — jak „wiek pary i elektryczności".

Aż nagle — potocznie również, nie naukowo — powracamy do... minerałów.

Nie pamiętam już kto pierwszy rzucił tę nazwę - kalambur, która z gorzką ironią charakteryzuje dzisiejsze dni nasze — nazwę „epoki kamienia brukowego".

Epoki dwuch pierwszych kamieni: łupanego i gładzonego, charakteryzowało używanie narzędzi, służących do zdobycia i przygotowania pokarmu, do walki w obronie swej siedziby — z takiego właśnie obciosanego czy oszlifowanego przez tarcie kamienia.

Z biegiem czasu życie stało się bardziej skomplikowane. Zasady walki o byt unormowały pewne przepisy prawne. Zmieniły się również narzędzia tej walki. Tysiąckrotnym mikroskopem, tysiąctrybową maszyną uzbrajał się człowiek, wychodząc w bój o życie.

I trzeba było dopiero lat, w których na wielu polach nie tylko siłę czy zręczność człowieka, ale i jego zmysły zastępuje mechanizm, by powrócić do narzędzia dawnego, do kamienia — ciosanego, zanim go w bruk wprawiono.

Kamień ten, jako symbol epoki znalazł się w większych ilościach w mieszkaniach i sklepach Mińska Mazowieckiego, Brześcia, Częstochowy. Poprzedzały go grudy błota, które historia zapamiętała, w powozie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przywalił sobą pamiątki po zmarłym pisarzu w witrynie literackiego pisma.

Kamień ten — w towarzystwie innych narzędzi — miał za zadanie gdzieindziej pomścić porażkę odniesioną na boisku przez miejscowych sportowców.

Jakaż jest geneza owego kamienia brukowego, komu ten wynalazek przypisać?

Przed kilku miesiącami, pisząc o wyczynach „ideowych" niejakich „narodowców", zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakim grozi bezkarność „narodowych" „ideowych" pogwałceń zasady nietykalności. Obawy nasze potwierdziło życie.

Pisaliśmy, że ci, co potrafią się zdobyć na gwałt w imię „idei narodowej" — obrażonej rzekomo przez coś, czy przez kogoś, powoli oswoiwszy się z tą bronią, będą bronić i innych idej.

I z tych boisk, gdzie kamień, nóż i rewolwer miały przywrócić prymat pobitym w sporcie „... rywce, kształcącej ducha szlachetnej rycerskiej rywalizacji" — i z tej bramy krakowskiej, w której grupka „rycerzy ghetta ławkowego" oczekiwała na Żydów, „ale Żydów z pieniędzmi" — otrzymujemy potwierdzenie naszych przewidywań.

Z bezsilnej złości przeciw woli ludu poczęta nienawiść, materiali zuje się w błocie moralnym prasowej denuncjacji i szczucia, w błocie „fizycznym", które znaleźli pod ręką „obrońcy narodu", w kulę morderców Prezydenta, robotników i dzieci.

Z nienawiści ściągającej cyngle rewolwerów „nieznanych sprawców" zrodził się ów twardy, ciężki i unurzany w ulicznym błocie symbol dni dzisiejszych — „epoki kamienia brukowego". *J. D.*

MAŁY FELIETON
U. R. A. K.

Mnożą się na całym świecie procesy o korupcję. Człek człekowi nie wyświadczy przysługi, jeśli nie zostanie opłacony. Bliźni dla bliźniego palcem nie ruszy, jeśli nie dostanie w łapę. Stąd nazwa się wzięła: łapowe, łapówka.

Takie są już czasy materialistyczne. Nie darmo, wszystko za pieniądze. Naczelną zasadą, regulującą stosunki między ludźmi, jest: o ile się da, o tyle się zrobi. To też jedni dają, a drudzy biorą i robią.

Z tego zaś dawania i brania wynikają w następstwie długotrwałe procesy z licznymi adwokatami i jeszcze liczniejszymi świadkami, którzy tracą czas i pieniądze po to, by oświadczyć w sądzie, że nic właściwie nie wiedzą. Zeznania świadków sprowadzają się do tego, że jedni świadczą „iż nie widzieli, by oskarżony brał, a drudzy — że nie widzieli, by oskarżony nie brał.

I jak ma tu sędzia wyrokować?

Czy sąd może stanąć na stanowisku, że nie ma już na świecie ludzi bezinteresownych i jeśli Iks wyświadczył Ygrekowi grzeczność lub głosował za nim, to niewątpliwie dlatego, że został przez Ygreka przekupiony?

Otóż sprawy o korupcję, o łapownictwo, tak długo będą trudne albo zgoła niemożliwe do osądzenia, jak długo na świecie istnieć będzie przesąd, iż łapówkę daje się w cztery oczy i że na wypłaconą sumę nie bierze się pokwitowania.

Jest to fałszywy wstyd, który mógł uchodzić w czasach, kiedy wypadki korupcji były nader rzadkie. Dziś, gdy łapówka zyskała sobie prawo obywatelstwa i stała się czynnikiem, regulującym stosunki pomiędzy ludźmi, należy z tym przesądem zerwać.

Należy wydać zarządzenie, że żaden akt korupcji nie może pod rygorem nieważności odbyć się bez co najmniej dwuch świadków, łapówki zaś obowiązkowo muszą być kwitowane.

O ileż krócej trwałyby sprawy o korupcję, gdyby można było przedstawić sądowi pokwitowanie lub powołać naocznych świadków aktu korupcji. Cały przewód sądowy nie zabrałby więcej czasu nad 5—10 minut.

I to jeszcze nie jest najlepsze wyjście. Najwłaściwiej byłoby powołać do życia specjalny urząd rejestracji aktów korupcji (URAK).

Powiedzmy ktoś kogoś chce przekupić. Pisze więc do łapówkarzy mniej więcej w ten deseń: „Szanowny Panie! Pragnąc zjednać sobie poparcie Pańskie w sprawie uzyskania... zwolnienia... przyjęcia... odznaczenia... i t. p., proszę stawić się jutro o godz. 10 rano w URAKu celem spisania umowy korupcyjnej".

Nazajutrz przekupujący i przekupywany stawiają się w URAKu, gdzie umowa zostaje spisana i zarejestrowana, po czym obie strony opłacają po 5% od umownej sumy do kasy URAKu.

Jedyny szkopuł, o który rozbić się może sprawa powstania URAKu, to trudność znalezienia dla urzędu tego tak uczciwych urzędników, by, gdy zostaną przez kogo skorumpowani, także i ten akt przekupstwa zarejestrowali.

Nie trzeba się jednak z góry zrażać. A nuż się znajdą.

ULTIMUS

Niemiecka tajna policja w Austrii

W procesie wytoczonym ośmiu hitlerowcom w Austrii wyszło na jaw, iż w republice austriackiej istnieje i wykazuje bardzo ożywioną działalność tajna policja hitlerowska, która ma na celu śledzenie stosunku ludności austriackiej i poszczególnych jednostek do hitleryzmu.

Jeden z oskarżonych w procesie funkcjonował jako szef tej policji w m. Hallein i brał udział w różnych akcjach hitlerowskich na terenie Austrii.

Z pośród oskarżonych tylko trzech skazano po 6 miesięcy więzienia, resztę zwolniono lub też umorzono sprawy

Przegląd prasy

PRZEWIETRZYĆ!

Krakowski „I. K. C." umieszcza ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Chodzi mu o ostatnie procesy — Studnickiego, Parylewiczowej, urzędników skarbowych, mec. Szumańskiego i t. d. Wszystkie te procesy wykazują, że istnieje jakiś **stan zapalny,** jakiś stan chorobliwy w społeczeństwie. A dlaczego? **Bo nie ma normalnej kontroli,** bo społeczeństwo zostało **skrępowane.**

Weźmy np. sprawę p. Studnickiego. „IKC" pisze:

„Sednem rzeczy jest *odebranie samorządu stolicy Rzeczypospolitej* ze względów — powiedzmy szczerze — *politycznych.* Warszawa nie jest wyjątkiem. Nie ma samorządu *Poznań* i nie ma go *Łódź,* — a więc trzy miasta, znajdujące się w pierwszej „wielkiej piątce" miast polskich.

Gdyby w Warszawie istniał samorząd — lepszy czy gorszy — to broszura p. Studnickiego stanowiłaby najwyżej przegląd ożywionych debat rady miasta".

Weźmy proces mec. Szumańskiego:

„Podobnie przedstawia się rzecz w sprawie adwokata Szumańskiego, o zniesławienie min. Grabowskiego, gdzie jednak *środki proceduralne,* zarządzone w ciągu rozprawy, wywołały *nową falę domysłów, komentarzy.* Nie możemy oczywiście wchodzić w rozważania na temat: jakich środków proceduralnych należy używać w drażliwych procesach, gdyż to przekracza, zarówno zadania, jak i praktyczne możliwości publicystyki".

Trzeba przywrócić **wolność prasy!** Słusznie woła dziennik krakowski. Trzeba z tym skończyć— z tą polityką na sali sądowej! — „Niechaj polityka wróci — kończy „IKC" **do sal, dla polityki przeznaczonych!"**

Uwagi bardzo trafne. „IKC" zazwyczaj dobrze wyczuwa nastroje społeczeństwa, to też jego stanowisko jest bardzo symptomatyczne.

KLERYKALNY „TOTALIZM".

Dyskusja o „totalizmie" trwa dalej. Zabiera znowu głos ks. J. P. w „Głosie Narodu' — podenerwowany obroną „totalizmu" przez ks. Pawskiego i zwłaszcza p. St. Piaseckiego z „Prosto z Mostu"' Ten ostatni usiluje (napiszemy jeszcze o tym) bronić „totalizmu" z „katolickiego' punktu widzenia.

Ks. J. P. ostro protestuje przeciw wszelkim próbom wiązania „totalizmu" z polityką katolicką:

„Dla zakończenia tej dyskusji podkreślić chcę parę wystąpień Episkopatu przeciw totalizmowi. — Mam na myśli mowę *kard. Lienart* w Lille do przedstawicieli katolickich organizacyj diecezjalnych sprzed dwóch tygodni. Kard. Lienart wypowiedział w niej formalną *przestrogę* przed totalizmem a powtórzył ją świeżo w mowie do katolickich inżynierów. To jedno... Świeżo zaś K. A. P. przyniosła wyjątek z listu *Episkopatu Stanów Zjednoczonych,* zawierający również poważną przestrogę wiernych przed totalizmem. Dodajmy jeszcze znane stanowisko *Episkopatu Belgii* w stosunku do totalistycznego „Rexa", a biskupów szwajcarskich do również totalistycznego „Frontu Narodowego".

Bardzo dobrze. Należało by atoli dodać do tego wszystkiego jeszcze wyraźne stanowisko w sprawie „totalizmu" **austriackiego** (klerykalnego) typu. Przecież tam, w Austrii, kler jakoś **nie protestuje...** Owszem, pono jest zupełnie zadowolony.

WRACAJĄ PROGRAMY!

Cat w „Słowie" zapowiada, że zbliża się już reakcja przeciw przerostowi **„taktyki"** w polityce. Bezideowości, bezprogramowości społeczeństwo ma dość! Chce **znać program:**

W ostatnich latach przeciągnięto strunę w drugą stronę („taktyczną"). Podporządkowano *wszystko taktyce.* Przekonania, program, idea, doktryna—wszystkiemu temu odebrano jakiekolwiek znaczenie. I jak przyszła kiedyś reakcja przeciw przesadnemu doktrynerstwu, tak dziś stoimy u *drzwi reakcji przeciw bezideowości* i bezprogramowości.

Reakcja ta będzie bardzo silna, albowiem *sfery rządzące w swej bezprogramowości* przeszły wszelkie możliwe granice.

Ale ten punkt wyjścia Cata nas nie przeraża, bo istota rzeczy jest słuszna. Jak pogodzić — pyta — w ... organizacji ideologię młodolegionową z ideologią ONRyzującego ZMP? (Związku Młodzieży Polskiej przy OZONie). Tak, pogodzić niepodobna. To prawda.

Zgadzamy się. Uwaga słuszna. Społeczeństwo chce wiedzieć, dokąd się je prowadzi. Rozumiemy, że rozgoryczenie „Słowa" płynie stąd, że OZON poszedł nie po jego linii; i rząd także:

ROZKŁAD PRAWICY WE FRANCJI.

Nasza (i obca) prasa reakcyjna tyle naopowiadała o przeróżnych „błędach" Rządu Ludowego we Francji, że zdawałoby się, iż na tych „błędach" powinna ogromnie się wzmocnić prawica francuska. Otóż nic podobnego. Odwrotnie — obserwujemy **rozkład,** zwłaszcza wśród faszystów. Opisuje go szczegółowo „Kur. Poranny". P. R. P. stwierdza, że płk. De La Roque jest skompromitowany; Tardieu w pewnej mierze także: nawet Doriot nie rozwija szerszej działalności. Jedną z przyczyn jest **małpowanie** obcych wzorów (niemieckich i włoskich), czyli **brak łączności z potrzebami i duchem własnego społeczeństwa:**

Kto wie, *czy* przykłady (Niemiec i Włoch), początkowo pobudzające ruch nacjonalistyczny we Francji, nie stały się w końcu *przyczyną obecnego rozkładu.* Zbyt wiele w niektórych ugrupowaniach nacjonalistycznych we Francji było *naśladownictwa* form i zewnętrznych objawów, a zbyt mało związania się z potrzebami i losem narodu, zbyt wiele „fuhreromanii", a *zbyt mało zgłębienia* istoty sprawy francuskiej.

P. R. P. widzi tu analogię z „prawicą polską" (endecją). Ma rację. Ale jest także analogia z faszyzującą prawicą „sanacyjną".

K. Cz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

DO OB. „WILNIANINA".

Artykułów nie umieszczamy nigdy, **jeżeli nie znamy imienia i nazwiska autora.** Prosimy więc o nadesłanie nam tych danych; w przeciwnym razie artykuł pójdzie, niestety, do kosza.

Pędem wstecz

Od dr. Stanisława Więckowskiego otrzymaliśmy artykuł, który zamieszczamy chętnie bez żadnych, oczywiście, zmian. Red.

Nie możemy uskarżać się na zastój w naszym życiu publicznym. Każdy niemal dzień przynosi ze sobą zjawiska nowe, których już samo ukazywanie się na powierzchni dowodzi, że istotnie nie stoimy na jednym miejscu, że nie spoczywamy w glorii naszej „racjonalnej" dumy, że „dynamizm" naszej zbiorowej energii nie może być kwestionowany przez nikogo.

Kto nawet nie zauważył brzęku rozbijanych wielkich szyb wystawowych, ten musiał przecie usłyszeć huk eksplozji. Komu los oszczędził widoku pobitych i okaleczonych postaci o rysach „semickich" na ulicach naszych miast, ten mógł przynajmniej napatrzeć się ile chciał na „junackie" pikiety, „blokujące" żydowskie sklepy i straganv zarówno w śródmieściu stolicy, jak i w zaułkach Ryczywołu czy Ośleigórki. Jednym słowem „BYCZO JEST" i to BYCZO bez żadnej przenośni.

Widzimy wszyscy, że poważny ilościowo odłam naszych współobywateli jest forsownie spychany w dół. Cieszymy się. Tryumfujemy. Budujemy Polskę „prawie tak", jak ongiś tamci z... Pierwszej Brygady. Nie boimy się bluźnierstwa, gdy czcimy świętość w pięści. Nie cofamy się nawet przed śmiesznością, wyżej ponad nią w pojęciu swej „wyzwolonej" junakierii.

W górę idą serca! Oto nowe zwycięstwo: ghetto w szkołach akademickich. Słowo propagandy „zaplutych karłów" nabiera kształtów realnych. Urzeczywistnione zostały postulaty rasowej nienawiści i rozsadzania od wewnątrz spoistości obywatelskiej ludności Rzeczypospolitej. Zalegalizowano je na uniwersytetach, właśnie na szczytach życia intelektualnego, jakby tym chciano dać naszej kulturze duchowej świadectwo — w myśl ludowej pogwarki że „ryba cuchnie od głowy".

Niewątpliwie TAK NIE JEST. Niewątpliwie zarządzenie panów rektorów nie może rzucić cienia na szczytne walory polskiej kultury i to zupełnie niezależnie od [illegible] nej treści zarządzeń jakby ż[illegible] zapożyczonej z ciemnej pamięci epoki Merowingów. Ich Magnificencje nie posiadają monopolu [illegible] reprezentację polskiej kultury. Korzeniami swymi tkwi ona głęboko w rodzimej glebie, czerpiąc z niej te same soki odżywcze, które karmiły naszą wielką Przeszłość, — czerpiąc z niej te same elementy mądrej rozwagi, poszanowania prawa i tolerancji, co aureolą wielkości otoczyły imię ostatniego króla Piasta, i, wcześniej jeszcze, w statucie Kaliskim stworzyły pomnik polskiej sprawiedliwości wtedy, gdy na Zachodzie, tuż o miedzę od nas, szalało barbarzyńskie Prawo Pięści.

JESTEŚMY KRWIĄ Z KRWI, KOŚCIĄ Z KOŚCI TYCH WIELKICH POLAKÓW I CHOĆBYŚMY NAWET PRAGNĘLI ZAPRZEĆ SIĘ WZORÓW KAZIMIERZÓW I BOLESŁAWÓW A PRZYJĘLI TAMTE: REINHOLDÓW, GERHARDÓW, FRYDERYKÓW TO I TAK ZAPRZAŃSTWO NASZE POZBAWIONE PODSTAW W KONSTYTUCJI PSYCHICZNEJ NARODU musiałoby pozostać niechlubną i nietrwałą efemerydą w rodzaju owych prób zewnętrznej germanizacji, jakie były inicjowane gdzieindziej w sferach t. zw. „odgórnych" w okresie zaborów.

Psychice polskiej obcą jest korna postawa wobec tryumfującej przemocy. Jeżeli dzisiaj w zarządzeniu ghetta ławkowego widzieć musimy tryumf akcji prowadzonej metodą brutalnych burd i terroru, to świadomość tego stan urzeczy wywołuje szczególną odrazę do tej kapitulacji władz naszych szkół akademickich, wymuszonej przez pałkę łobuza. ZWŁASZCZA W DUSZACH TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY NIEGDYŚ W SZACOWNYCH MURACH „ALMAE MATRIS" PRZYSPASABIALI SIĘ NIE TYLKO DO WYKONYWANIA PEWNEGO ZAWODU ALE I DO PRACY DLA CZŁOWIEKA I NAD CZŁOWIEKIEM, NIE MOGŁO ZARZĄDZENIE PP. REKTORÓW NIE WYWOŁAĆ GORZKIEGO UCZUCIA WSTYDU.

Jeżeli hasła, zrodzone w odmętach chorych, nienawiścią zniepravionych dusz mogą być przeniesione na piedestał norm obowiązujących w życiu wyższych uczelni, to nie możemy bez trwogi patrzeć na perspektywę dnia jutrzejszego, który w Ojczyźnie naszej kształtować będą wychowankowie tych szkół. Siła przed Prawem ma stanąć tam, gdzie Siła Prawa winna być czczona powszechnie... Reakcja najbardziej zdecydowana, co znęcająca się nad Człowiekiem jedynie z racji jego pochodzenia, chce zasiąść na katedrze Prawdy, a kastet, pałka czy żyletka wystąpić mają w roli regulatora życia u ołtarzy naszej narodowej kultury? Nie można ani na chwilę dopuścić, aby podobny stan rzeczy nasza zbiorowa świadomość narodowa znieść mogła, aby uznany on został czy choćby tolerowany w opinii, jako „środek do uspokojenia umysłów".

ANARCHII nie można uspokoić przez pobłażanie jej wybrykom, na odwrót karmi się ją w ten sposób i rozzuchwala. Rzeczy te — znane dobrze od stworzenia świata — nie powinny służyć za płaszczyk do przykrycia niczyjej małoduszności, gdy powaga sytuacji wymaga męstwa w decyzji.

Jeżeli szczyty naszego życia naukowo - kulturalnego okażą się tak łatwe do ogarnięcia przez fale reakcji, to gdzie znajdzie się tama dla jej zalewu? Gdzie będzie kres tej naszej wędrówki wstecz, jaką wykonujemy w tempie przyspieszonym poprzez uprawne pola okresów oświeconego Humanitaryzmu ku pustyni epoki Saskiej, epoki [illegible]tyzmu, wyuzdanych szachrajstw i gierek politycznych tych, co się mienili najlepszymi w narodzie niezależnie od tego czy należeli do „narodowej" partii Potockich czy do „Familii" Czartoryskich? CZY NIE CZAS JUŻ NAJWYŻSZY, ABY POWSTAŁ NARESZCIE JEDNOLITY FRONT, NIE POLITYCZNY WCALE, LECZ MORALNO - OBYWATELSKI JEDNOLITY FRONT OPINII, KTÓRABY DLA CZYNÓW NIKCZEMNYCH I DZIAŁAŃ WYSTĘPNYCH ZACHOWAŁA JEDNAKO KARCĄCĄ POSTAWĘ NIEZALEŻNIE OD POHODZENIA ICH SPRAWCÓW?!

Nie może Naród, który w okresie niewoli umiał stworzyć rząd własny, tajny lecz silny Rząd Narodowy słuchany wszędzie pod moralnym li tylko przymusem, — nie MOŻE Naród Traugutta i Piłsudskiego we własnym już Państwie uprawnić NIERZĄDU, choćby ten nierząd w sposób najbardziej bluźnierczy osłonić próbowano całunem z barw narodowych.

DR. ST. WIĘCKOWSKI.

Rozpoczęła się sielanka...

Endecka „koncepcja" polityki zagranicznej

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej mętnego, niż *dzisiejsze stanowisko* endecji w polityce zagranicznej. *Dawniej* sprawa stała inaczej: był moskalofilizm i pro-ententyzm: był wyraźny antygermanizm. Ale po przyjściu do władzy Hitlera w r. 1933 wszystko się zamgliło. Solidarność klasowa i ideologiczna pociągnęła endecję *ku HITLERYZMOWI*. Proklamowano zasadę. „Hitler jest pożyteczny". Stąd stopniowo rosnąca niechęć do Francji (Rząd ludowy). Stąd niechęć do wyciągania konsekwencyj politycznych z wypadków w Gdańsku. „Warszawski Dziennik Narodowy" drepcze bezradnie na miejscu i nie wie, co począć. Stara germanofobia została zachwiana przez nowe hitlerofilstwo. Endecja straciła starą busolę. I jest w toku nabywania nowej, hitlerowskiej — na raty...

„Warszawski Dziennik Narodowy" nie lubi oświetlać całości sytuacji europejskiej. Z tym większą „przyjemnością" przeczytaliśmy w niedzielnym numerze artykuł p. S. K. o sytuacji europejskiej. Jest niepewna, naprężona, groźna? Ach, nie! Wcale nie! Odwrotnie, zaczyna się *NOWA ERA!* Świta nowy ład! W górę serca! Kto wie, w Europie może wkrótce nastąpi sielanka. Stare bożki idą w kąt! A nowe — spowodują radosny zwrot!

Czytelnik, znękany ciągłymi wiadomościami o naprężonej sytuacji itd., radośnie się otrząsa ze smutnych nastrojów i zapytuje: co się stało? skąd ta radość? Niespodziewana odpowiedź brzmi: *WIZYTA LORDA HALIFAXA U HITLERA!* oto początek nowej ery!

Ale skąd?! dlaczego?! Dlatego że skwitowano ze „szkodliwych" metod Ligi Narodów; że zastosowano metodę *bezpośrednich* porozumień. Kto wie; kto wie... może ta wizyta będzie *WIELKIM HISTORYCZNYM DNIEM!*

Tak czy inaczej, myślę, że data wyjazdu lorda Halifaxa do Berlina będzie uznana w przyszłości za *datę historyczną*, bo trzeba ją będzie uznać *za pierwszy krok realny na drodze do rzeczywistej pacyfikacji Europy.*

Zwłaszcza, powiada p. S. K., że mamy inny radosny fakt: mianowicie min. hitlerowski Neurath podczas przejazdu min. Delbosa przez Berlin przyjechał na chwilkę na dworzec i zamienił z francuskim ministrem parę słów. To też chyba coś znaczy!

Wobec tego pełen otuchy p. S. K. wraca znowu do wiekopomnej wizyty lorda Halifaxa i pisze radośnie:

Nie wiemy, w czyim umyśle powstał ten projekt, to wiemy wszakże, że jego realizacja jest faktem, *rozpoczynającym nowy okres w życiu politycznym Europy*, okres, w którym być może narody przestaną się oglądać na *papugi pacyfistyczne*.

„Nowy okres"! Dotychczas „pacyfikacja Europy" nie udawała się, kończy p. S. K., bo próbowano użyć Ligi Narodów. Ale teraz, po wizycie lorda Halifaxa sprawa pójdzie inaczej! Już jest „nowy przypływ krwi", już jest „pewne powodzenie". A dalej zapewne rozpocznie się po prostu sielanka...

Trudno bez najgłębszego zdumienia czytać te lekkomyślne słowa. Przychodzą na pamięć mimowoli sarkastyczne słowa p. B. K. (w „Kurierze Warszawskim"); kpił sobie z naiwnych i łatwowiernych polityków, którzy posłyszeli, iż min. Neurath pośpieszył na dworzec do Delbosa — i zaraz zaczynają snuć daleko idące „optymistyczne" kombinacje. Radzimy p. S. K., aby czymprędzej przeczytał sobie uważnie niedzielny artykuł p. B. K. i *zastanowił się* trochę nad taktyką Hitlera. O ile naturalnie prohitlerowskie sympatie mu na to pozwalają.

Ale ta wizyta lorda Halifaxa, jako punkt zwrotny, jako wstęp do sielanki... Przecież p. S. K. czyta prasę francuską i wie dobrze, że ta wizyta wywołała we Francji *najżywsze zaniepokojenie*. Tak — powiedziano sobie we Francji — może to istotnie punkt zwrotny? — ale zwrotny — chyba przeciw Francji! Czy Anglia nie zmierza do porozumienia z „Hitlerią"? O koloniach tam w Berchtesgaden podobno [illegible] mówiono, to prawda. Ale niewątpliwie mówiono także o *Europie środkowej i wschodniej* i o *„pakcie czterech"*. A „kolonie" (być może) odgrywały raczej rolę szantażu względem Anglii (aby łatwiej zgodziła się na wolną rękę „Hitlerii" w środkowej Europie i „pakt czterech"). Ta wizyta Halifaxa wywołała we Francji wielki niepokój, bo szybko się zorientowano, że to akcja *przeciwko Francji*. Dopiero wizyta Chautempsa i Delbosa w Londynie pono spowodowała pewne odprężenie. Czy p. S. K. słyszał o tym, kto był inicjatorem wyekspediowania Halifaxa do Berchtesgaden?

Ale może to są „bajki" lewicowców? bolszewików, masonów, Żydów i pani Tabouis z „Oeuvre"? Co prawda właśnie Żyd z pochodzenia, lord Lothian, odegrał rolę [illegible] wysłaniu Halifaxa do Hitlera! Radzimy jednak p. S. K. przeczytać *prawicową* prasę francuską, która — w znacznej części — doskonale przejrzała znaczenie wizyty Halifaxa i charakter manewrów Hitlera.

Przeczytajmy sobie, co ostatnio [illegible] „Epoque" napisał znany historyk Madelin. „Hitlerowskie Niemcy są *BARDZIEJ ŻARŁOCZNE*, [illegible] Niemcy Hohenzollernów". [illegible]ych apetytów na Czechosłowację, Austrię, *Polskę* (!!) — powiada Madelin — Niemcy nawet nie ukrywają. A potem przyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngię.

P. S. K. tego wszystkiego nie widzi i widzieć nie chce. Po prostu nie chce! Nie chce, bo „Hitler jest pożyteczny". Manewr skierowany *przeciwko Francji*, uważa za początek nowej ery! Ale to nie jest manewr tylko przeciw Francji, bo dążenie do *odsunięcia Francji* od środkowej i wschodniej Europy jest zarazem manewrem *ANTYPOLSKIM!*

I to ma być początek nowej ery! To ma być początek sielanki! Zupełnie nieprawdopodobna „koncepcja"!

Tak prohitlerowska pozycja spowodowała zajęcie stanowiska antyfrancuskiego, wysoce niebezpiecznego dla Polski.

Endecka „sielanka"! Zapewne dla „uczczenia" min. Delbosa... A jednocześnie (w poniedziałkowym numerze) „Warsz. Dziennik Narodowy" szeroko rozpisuje się o „przyjaźni" polsko - francuskiej!

K. CZAPIŃSKI

Adwokatura podnosi sztandar wolności

Na obchodzie dwudziestolecia sądownictwa polskiego powiedział minister Grabowski:

„Nigdy nie przemijającą jest zasługa pierwszych, którzy tworzyli. Tradycja... Te 20 lat w życiu [illegible] *niami: jednym, która stopniowo odchodzi, a drugim, które stoi w drzwiach".*

Nie, tradycja to pomost, który łączy więcej niż dwa tylko pokolenia. Łączy on nieskończoną ich ilość, noszącą miano narodu. A tradycja sądownictwa polskiego sięga daleko poza ostatnie dwudziestolecie. Sięga ona czasów Polski przedrozbiorowej i rozwija się nieprzerwanie przez stuletni okres zmagań podbitego narodu, zmagań o których wielu zapomniało lub o których nie wie. W Kongresówce przetrwało sądownictwo polskie aż do roku 1876 i w tym dopiero czasie zniesione zostało przez Aleksandra II.

Minister Grabowski nie powiedział, że sąd, że prawnictwo polskie ma więcej nad jedną tradycję: ma ich dwie — jedną [illegible]chetną a drugą... inną.

Ta tradycja... inna sięga upadku niepodległości i stanowi ważny doń komentarz. Zaraz po proklamowaniu Konstytucji 3-go maja nieśmiertelna, niestety, Targowica podniosła swój syczący łeb przede wszytkim w kancelariach sądów. 13-o maja książę Sanguszko w towarzystwie znakomitych targowiczan zgłasza do Trybunału Lubelskiego pompatyczny manifest, wzywający szlachtę do oporu przeciwko reformie. Książę Pan nie żałuje złota i nikczemnej pamięci pisarz ziemski Janiszowski, wpisuje manifest do ksiąg trybunalskich, dając tym przykład do naśladowania Sądom całej Rzeczypospolitej.

W dwa lata później Targowica rządzi już w kraju, a najlepsi z Kościuszką i Kołłątajem na czele pędzą na obczyźnie żywot emigrantów politycznych. Lecz rok 1793, to rok nietylko rządów Targowicy, ale i narodzin Marsylianki! W tym to roku jedzie z ramienia emigrantów do Francji rewolucji ludowej palestrant warszawski **Franciszek Barss**, aby wezwać pomocy wolnego ludu dla ludu uciskanego. Niebawem złoży [illegible] Paryżu raport, w którym powie:

„Niewątpliwym jest, że chłop polski nie jest tak ciemny, jak przypuszczają ci, którzy sądzą o tym według raportów frantów... [illegible] *była tak trudna do objęcia! Murzyni afrykańscy ją mają. Jakże się obawiają tego podli dyktatorzy ludu polskiego! Od* [illegible] *gliby się dowiedzieć, że sami pojęcia o wolności nie mają!"*

A wkrótce po tym, już po wybuchu powstania kościuszkowskiego, doda w konwencji:

„Stawiając przed ławami waszymi, obywatele - reprezentanci, mieliśmy na celu przysiągz wobec was że nie ścierpimy nigdy despotów wewnętrznych... Zasadami i celami narodu polskiego są: wolność, niezawisłość i równość... Pomoce i zwycięstwa staną się solidarnymi między ludami wolnymi".

Janiszowski i Barss: oto dwie tradycje prawnictwa polskiego, które biegną równolegle aż do naszych czasów.

Obchód dwudziestolecia sądownictwa kieruje myśl ku innemu obchodowi, święconemu w tym właśnie czasie, kiedy sądownictwo to było wskrzeszone. W roku 1918 obchodzono jubileusz stulecia hipoteki polskiej. Grono prawników postanowiło uczcić pamięć jej twórcy, **Antoniego Wyczechowskiego** przez zawieszenie [illegible] sali gmachu hipotecznego jego portretu.

Nie trzeba przypominać, jak Wielki Książę Konstanty i Nowosilcow, nasłani dla zdławienia resztek wolności w Królestwie Kongresowym, wywiązali się ze swego zadania. Wiemy, że [illegible] mi ich ofiarami padli spiskowcy z pod znaku Waleriana Łukasińskiego, tego masona i wywrotowca, który od chwili aresztowania, przez długie lat dziesiątki, [illegible] był niczym innym, jak tylko [illegible]czanym powoli więźniem [illegible]nym. Wiemy, że areszty [illegible] oszczędziły Mickiewicza. Druga partia spiskowców, którym zarzucano związki z demokratami, sądzona była przez polski Sąd sejmowy [illegible] roku 1828; przewodniczył [illegible] Piotr Bieliński.

Oskarżał zaś — prokurator Antoni Wyczechowski.

Oto co powiedział w mowie oskarżycielskiej.

„Polacy pozostali [illegible] *strony zwyciężonej... Podał nam* [illegible] *broczynną rękę wspaniałomy*[illegible] *Aleksander I, zachował nam język, obyczaje, prawa, rząd krajowy, reprezentację, zgoła całą narodowość... Wiąże nas do tego porządku wdzięczność, przysięga, interes własny, spokojność teraźniejszych i przyszłych pokoleń. Jako poddany, zaprzysiągłem wierność* [illegible] *Monarchy; jako pełniący urząd prokuratora, powinienem stawać przy ścisłym wykonaniu prawa".*

Wyczechowski żądał kary śmierci dla swoich ziomków. Czyż portret jego, jeżeli wisi dotąd w sali gmachu hipoteki, nie wciela w sposób widomy tej tradycji prawnictwa, którą nazwaliśmy... inną?

Lecz Sąd pod przewodnictwem Piotra Bielińskiego **uniewinnił** oskarżonych prawie **jednomyślnie**. Posłuchał głosu nestora adwokatury ówczesnej, Domin. Krzywoszewskiego: „żyjemy w wieku politycznego fanatyzmu — powiedział on — który, krążąc po całej Europie, nie miał do nas, mimo otwartych granic, przystępu. Naród polski nieprzyzwyczajony jest do prześladowania za opinie". Wyrok sądu wywołał gniew i wściekłość cara Mikołaja oraz zapowiedź represji w stosunku do zuchwałego sędziego. Napisał wówczas Bieliński słowa niezapomniane, które i dziś jeszcze budzą otuchę i wdzięczność:

„Sędzia niepodległy stoi niewzruszony na podstawie sprawiedliwości, patrzy bez trwogi na grożące burze, a trzymając przysięgę i prawo jako puklerz nieprzebity, wznosi się do wysokości powołania urzędu, który piastuje i gotowy na poświęcenie się, czeka spokojnie losu przeznaczenia swego".

Ta szlachetna tradycja jest i była zawsze po stronie uciskanych, walczących i odważnych! Przypomnijmy powstanie Związku Adwokatury Polskiej! Pierwszy jego zjazd odbył się w czerwcu roku 1905, pod akmopaniament grzmotów rewolucji. Drogę do tego zjazdu torowały strajki generalne, masakry robotników i szubienice, bo haterska walka o wyzwolenie społeczne i niepodległość! Przypomnijmy, że najświetniejsze nazwiska adwokatów polskich, znane nam, współczesnym, nazwiska Eugeniusza Śmiarowskiego, Wacława Szumańskiego i Leona Berensona związane są nierozłącznie z historią obrony bojowników niepodległościowych i rewolucyjnych!

Od roku 1793, roku Targowicy, poprzez rok 1905 aż do roku 1917, roku wskrzeszenia sądownictwa polskiego ciągnie się nieprzerwana nić tradycji szlachetnej naszego prawnictwa.

„Poprzez świat cały idzie proces wielkich przemian, wstrząsając raz po raz fundamentami społeczeństw" — powiedział w końcu swego przemówienia minister Grabowski.

To prawda. W tych trudnych czasach adwokatura, prawnictwo polskie nie zdradzi swej szlachetnej tradycji i poniesie wysoko rozpostarty sztandar wolności.

MIECZYSŁAW BIBROWSKI.

Aktywizacja armii angielskiej

Zmiany, jakie zaszły ostatnio w kierownictwie armii angielskiej [illegible] mają wyłącznie charakteru osobistego, lecz również cele wojskowo - techniczne i polityczne.

Mówi się o wzmocnieniu różnych garnizonów zamorskich, szczególnie w Hong - Kongu oraz o ustaleniu zadań armii, które miałaby wykonać w Europie na wypadek zbrojnego konfliktu.

Jakkolwiek w opinii angielskiej reorganizacja sztabu głównego oraz armii lądowej oddawna uważane były za najpilniejsze zadania angielskiego M. S. Wojsk., to jednakże sprawy te napotykały na wielkie trudności.

Zasadniczo chodzi o dwa zagadnienia: o system rekrutacyjny, który nie znajduje się dotychczas na należytym poziomie, oraz o motoryzację armii.

Nowe zmiany w naczelnych władzach wojskowych przy obecnym młodym i pełnym energii ministrze Hoare — Belisha pozwolą na przeprowadzenie pożądanych reform.

Prasa londyńska pisze o najdonioślejszej reformie, jaką znają dzieje armii angielskiej.

Na dalekiej pustynnej północy

Za kołem polarnym

powstaje nowoczesne miasto

Na pustynnej dalekiej północy Szwecji za kołem polarnym w odległości ok. 40 km. od najbliższej stacji kolejowej i 50 km. od pomocy lekarskiej, apteki i innych urządzeń kulturalnych powstało w roku bieżącym nowe osiedle górnicze, a mianowicie osada Laver w okręgu Alvsbyn na północy Szwecji. Osiedle to założyło towarzystwo górnicze Boliden w związku z odkryciem w tym rejonie pokładów miedzi, które, jak wykazały długotrwałe badania, posiadają dużą wartość przemysłową.

Prace poszukiwawcze rozpoczęto w r. 1928, stosując najbardziej nowoczesne metody. Wiercenia prowadzone przez szereg lat wykazały znaczniejsze pokłady kruszcu, tak, że już w r. 1933 zbudowano szyb, sięgający 90 mtr. wgłąb ziemi. W roku bieżącym towarzystwo zdecydowało przystąpić do eksploatacji pokładów; w tym celu zniesiono dotychczasowe prowizoryczne budynki i przystąpiono do budowy osiedla. W centrum osady wzniesiono wspaniały budynek, za opatrujący pobliskie domki w wodę, centralne ogrzewanie oraz mieszczący biura towarzystwa. Widok olbrzymiego nowoczesnego budynku z wieżą wysokości 37 i pół mtr. na dzikiej pustynnej północy stanowi dla każdego przybysza nielada sensację i niespodziankę. W pobliżu centralnego budynku mieści się również główny szyb, który zbudowany został w miejsce próbnego szybu. Nowy szyb sięga już 142 mtr. wgłąb ziemi.

Towarzystwo Boliden spodziewa się, iż początkowo roczne wydobycie kruszcu wyniesie blisko 150.000 ton, z czego otrzyma się 12.000 t. koncentratu. Ruda ta przetransportowana zostanie do gisernl towarzystwa, gdzie użyta będzie zamiast kruszców sprowadzanych z innych części Szwecji. W Laver zatrudnionych jest obecnie 200 ludzi, przy czym blisko 60 osób pracuje w kopalniach. Z chwilą rozpoczęcia pełnej produkcji liczba górników zwiększona zostanie do 100 osób.

Osiedle Laver zbudowane jest według projektu opartego na najnowocześniejszych planach budowy miast, uwzględniającego kanalizację, celowe rozplanowanie ulic, zaś domy robotnicze zaopatrzone są we wszystkie higieniczne i praktyczne urządzenia.

Co wyobrażają znaczki pocztowe

Najczęściej spotykanym motywem jest wieśniak, żniwiarz i rolnik

Pewien filitelista czeski poświęcił specjalną uwagę motywom twórczym na znaczkach pocztowych. Doszedł on do wniosku, że motyw wieśniaka, żniwiarza i rolnika jest najczęściej spotykanym tematem znaczków pocztowych prawie wszystkich państw europejskich. Stare emisje polskich znaczków pocztowych potwierdzają to spostrzeżenie; mianowicie na markach z okresu przed ustaleniem złotego, jako środka płatniczego, istniała cała seria znaczków, na których m. in. był wyobrażony rolnik, siejący zboże. Ten sam motyw rolniczy znaleźć można na niektórych emisjach niemieckich, np. na 10-fenigówce z 1932 roku widać całą rodzinę rolników przy pracy, oraz na znaczku urugwajskim z 1933 roku. Trzycentówka Stanów Zjednoczonych z okresu N. R. A. wyobraża rolnika z [illegible] są obok kupca i robotnika. Stare znaczki bawarskie posiadają również ten sam motyw, podobnie jak marki [illegible] i sowieckie.

Obok motywu [illegible] można spotkać motyw [illegible]. Tak np. znaczki polskie [illegible] plebiscytu górnośląskiego wyobrażają górnika. Kongo belgijskie posiada na swych znaczkach motyw tkacza (75 cts), Indie holenderskie — garncarza (15 cts.), lub kobiety przy warsztacie tkackim (2 cts.) Nowe znaczki Mongolii posiadają wizerunek robotnika przy pracy (2 mung), [illegible] widok wielkiej drukarni (1 ming). 5-centowy znaczek Luxemburgu posiada wizerunek nauczyciela na katedrze.

Poza motywem pracy są jeszcze dwa najczęściej spotykane symbole na znaczkach pocztowych: Pierwszy z nich, to żołnierz, jako symbol potęgi zbrojnej państwa; drugi to lotnictwo, któremu pewne państwa poświęcają całe emisje, zwłaszcza przy jakichś wydarzeniach lub rocznicach, związanych z lotnictwem. I tak np. w swoim czasie znane wszystkim dobrze były znaczki w. m. Gdańska z czarnym nadrukiem, wyobrażającym samolot z napisem u dołu „Flugpost". Z okazji prób wzlotów stratosferycznych prof. Piccarda, [illegible] wypuściła szereg znaczków [illegible] tego znakomitego [illegible]. W Polsce, po zwycięstwie [illegible] Żwirki i Wigury [illegible] lotników. [illegible] sterium poczt i telegrafów emituje często znaczki z wizerunkami samolotów lub balonów, np. z powodu rocznicy braci Montgolfier. Poczta duńska wypuściła znaczek 1-koronowy z wizerunkiem lotnika, nad którym unosi się samolot.

Poza tymi często spotykanymi motywami na znaczkach pocztowych są podobizny znakomitych osobistości, władców, uczonych oraz motywy pejzażowe. W Polsce przez długi czas na znaczkach widniała podobizna marszałka Piłsudskiego, a w Czechosłowacji — prez. Masaryka, w Niemczech — prez. Hindenburga. Prym pod tym względem trzyma konsekwentna Anglia, na której znaczkach pocztowych widnieją jedynie portrety królów. Poczta Stanów Zjednoczonych również chętnie umieszcza podobizny swoich prezydentów, począwszy od Waszyngtona i Franklina, a skończywszy na Roosevelcie. W Polsce obecnie obok podobizn Prezydenta Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza, jest w obiegu seria znaczków z widokami niektórych okolic kraju, jak np. Tatr, Pienin, Ojcowska, Częstochowy lub motywami miejskimi Warszawy, Gdyni i t. d.

Specjalnymi względami u filatelistów cieszą się wszelkie znaczki „rocznicowe", emitowane przy pewnych okazjach, z racji jakiegoś odkrycia, rocznicy, lub faktu o doniosłym znaczeniu. W zbiorach figurują one na honorowych miejscach, a wartość ich osiąga pokaźne sumy, ponieważ emisje tych „okazyjnych" znaczków trwają najczęściej bardzo krótko.

Skrzydła ludzkości

Jak powstaje samolot

Drzewo, stal, duraluminium, szkło, które się nie tłucze, skóra, płótno, guma, lakiery — oto materiały, które składają się na samolot. Trzeba tylko myśli ludzkiej i pracy rąk, by je przekształcić na pięknego ptaka, który z łoskotem silnika, będzie pruł powietrze.

Tylko myśl ludzka i praca rąk przerabia bezładny chaos różnych materiałów na rzecz pożyteczną i piękną. To też, aby się dowiedzieć, jak powstaje samolot, musimy śledzić jego powstanie najpierw tam, gdzie myśl pracuje. W każdej wytwórni samolotów pracują konstruktorzy. W ich mózgu zarysowuje się najpierw osiągalna w zwykłych warunkach pracowni.

— Jak pan pracuje, aby stworzyć samolot? — pytamy inżyniera.

— Najpierw zastanawiam się — odpowiada konstruktor — do czego ma samolot służyć, czy będzie to maszyna sportowa, turystyczna, pasażerska, wojskowa, czy szkolna i jakim ma odpowiadać wymaganiom, a więc, jaką ma mieć w przybliżeniu szybkość, jaki pułap, t. j. najwyższa wysokość *cow są odmalowane we wzruszaatmosferycznych*, ilu ma zabrać pasażerów, jaką ma mieć moc i liczbę składników, i ile będzieważyć w locie wraz z paliwem i smarami. Kiedy zestawimy sobie te wszystkie dane, wyszukujemy w wielkiej liczbie zbadanych przez instytuty aerodynamiczne najodpowiedniejsze dla nas profile, decydujemy się na ich stosowanie w praktyce i budujemy najpierw mały samolocik, ok. 20 razy mniejszy od tego, który później powstanie — ten samolocik poddajemy dokładnym badaniom w tunelu aerodynamicznym. Takie badanie nazywamy popularnie przedmuchiwaniem i rezultatem tych badań jest kilkanaście, a czasem nawet kilkadziesiąt skomplikowanych wykresów, obliczeń, o charakterystyk i tablic cyfrowych, z których orientujemy się czy model jest dobry, czy też niektóre jego szczegóły należy zmienić.

Teraz przystępujemy do wykonania szkiców szczegółowych, obliczając z niesłychaną w innych dziedzinach dokładnością siły, działające na różne części samolotu i wytrzymałość odpowiednich materiałów. Korzystamy tu z uwag pilotów, zwłaszcza, jeśli chodzi o zaprojektowanie rozmieszczenia przyrządów sterowniczych, dalej projektujemy kabinę dla pasażerów, korzystając niejednokrotnie z modeli, zbudowanych z drzewa, aby zorientować się w przestrzeni, potrzebnej dla wygodnej podróży. Teraz dopiero zaczyna się praca rąk: rysunki idą do techników, którzy z owych szkiców i obliczeń opracowują rysunki warsztatowe, podług których warsztat wykonywa oddzielnie różne części maszyny. Stopniowo, część po części, powstaje w ten sposób prototyp samolotu, wzór, według którego będziemy później budować setki innych, jak dwie krople wody podobnych do siebie maszyn. Porównanie do kropli wody jest tu szczególnie słuszne, bowiem właśnie kropla wody, spadając, układa się w ten sposób, by stawić jak najmniejszy opór powietrzu. Takie zalety powinien mieć samolot doskonały.

Zazwyczaj buduje się dwa egzemplarze takiego prototypu, przy czym jeden z nich, w którym pominięto wszystkie szczegóły, nie mające związku z wytrzymałością materiału, jest poddany następnie obciążeniu sztucznemu, przekraczającemu kilkunastokrotnie największe siły, które będą nań oddziaływały w spokojnym locie.

Obecnie następuje najważniejszy etap pracy nad nowym samolotem: pilot fabryczny, którym zwykle jest jeden z najlepszych pilotów, siada do sterów, puszcza w ruch silnik, śmigło zaczyna obracać się coraz szybciej, szybciej — i wreszcie samolot rusza po miękkiej murawie lotniska, aby po kilku sekundach coraz szybszego biegu oderwać się od ziemi i wzlecieć dumnie w powietrze. Pilot sprawdza teraz jak działają stery, próbuje czy maszyna jest posłuszna woli lotnika i czy potrafi samoczynnie, bez udziału pilota, powracać do stanu równowagi w powietrzu. Po krótkim locie próbnym pilot ląduje, poczym zdaje sprawozdanie konstruktorowi, zwraca jego uwagę na dostrzeżone błędy i usterki, które natychmiast należy usunąć. Samolot wraca znów do warsztatu, aby po dokonaniu potrzebnych poprawek wyruszyć w powietrze pod sterami pilota fabrycznego. Zdarzyć się może, że lotów próbnych, przeplatanych poprawkami w warsztacie, jest kilka, a nawet kilkanaście. Dopiero po ich zakończeniu samolot zostaje zarejestrowany, otrzymuje numer lub znak rejestracyjny i zostaje teraz oddany do próbnego użytku w komunikacji, w klubie lotniczym lub wojsku, gdzie dopiero dłuższa praktyka może okazać, czy się nadaje do celu, dla którego został zbudowany.

W taki sposób powstają płatowce wojskowe, które zależnie od swej pracy w wojsku noszą nazwy myśliwskich, czyli pościgowych, wywiadowczych, albo rozpoznawczych i bombowych, albo niszczycielskich. Płatowce pasażerskie znów dzielą się na małe, które unoszą do 6 pasażerów i dwie osoby obsługi, duże, unoszące do 20 pasażerów i olbrzymy, niosące na swych skrzydłach sypialnie, jadalnie i salony dla większej ilości podróżnych, dochodzącej w dzisiejszym stanie techniki lotniczej do 40 osób.

Inne rodzaje samolotów stanowią samoloty sportowe, czyli turystyczne, szkolne, służące do podróży dla dwóch lub trzech osób, lub do nauki latania. Wreszcie — jeśli chodzi o miejsce, na którym samolot ląduje, dzielą się maszyny latające na wodnosamoloty i samoloty lądowe.

Nowoczesny alchemik

Dunikowski już znowu robi złoto

Polski inżynier i rzekomy twórca złota Dunikowski, zmuszony przed jakimś czasem do ucieczki z Francji do Włoch, gdzie ukrywał się przed finansującymi jego przedsięwzięcia, którzy czują się oszukani, ostatnio znów wypłynął we włoskiej prasie ze swoimi enuncjami.

Ten współczesny alchemik, który obecnie obrał sobie siedzibę w San Remo, zakomunikował przedstawicielom prasy, że w międzyczasie podjął swe dawne próby. Jego zdaniem, dotychczasowe niepowodzenia należy przypisać szacherkom jego przeciwników, którzy uszkodzili mu aparaty. Ufa jednak, że w najbliższym czasie będzie mógł produkować złoto w większych ilościach. W tych dniach oczekuje nowego sprzętu, do transportu którego potrzebne będą trzy wagony i który kosztował nie mniej, jak 400.000 złotych. Oprócz tego jest w drodze wielotonowy ładunek ziemi z Bagdadu, która do jego doświadczeń jest szczególnie odpowiednia.

Przy pomocy swoich nowych narzędzi Dunikowski chce 10 ton ziemi oddzielić od zawartego w niej złota. Nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać, czy i w jakiej mierze te zapowiedzi Dunikowskiego zostaną wypełnione.

Jednakże okoliczność, że inż. Dunikowski, mimo dotychczasowego braku wyników, rozporządza w swej pracy znacznymi środkami dowodzi, że ciągle jeszcze znajduje ludzi, którzy wierzą w jego wynalazek.

Na morzu chce spędzić starość

Angielski major Long ma oryginalne życzenie: chce on przebywać na morzu aż do śmierci. Major Long, który przed kilkoma laty na francuskim parowcu „Barradine" odbył wielomiesięczną podróż, był nią do tego stopnia zachwycony, że zaraz wynajął kabinę na następną podróż parowca. Gdy „Barradine" nie nadawał się już do podróży, przeniósł się major na parowiec „Mongolia", na którym spędził dwa lata, a gdy i on został przeniesiony „w stan spoczynku", udał się major na parowiec „Mooltan", który był stwa okrętowego, co „Barradine" i „Mongolia". Kabina majora własnością tego samego towarzy. Longa jest urządzona, jak prawdziwe mieszkanie. Francuskie towarzystwo okrętowe nadało mu w nagrodę za cierpliwość tytuł „honorowego pasażera".

Przekleństwo nie pomogło

Przed jednym z kościołów w Petershagen nad Wezerą stały nagrobki, które przed dłuższym już czasem zostały zabrane z cmentarza i zużyte do budowy mostu. Na jednym z nich, pochodzącym z 1687 roku, obok wersetów biblijnych istnieje napis w języku łacińskim o następującej treści:

„Gdyby ktoś po naszym pogrzebaniu grób otworzył, sprzedał go, lub też znieważył w jakikolwiek inny sposób, niech go dosięgnie przekleństwo Kaina i rozpacz Judasza".

Dwa straszne przekleństwa, których treść łączy się ściśle z wypadkami opisywanymi w biblii.

Mimo to grób został w 18-ym wieku otwarty, a podczas wojny światowej nagrobek rozbito a kamienie zużytkowano do budowy mostu. Jednak kamień, o którym mowa, udało się ocalić od zagłady. Został on wmurowany w ścianę mostu i otoczony specjalną opieką.

Plemię Seminolów

przenosi się do Meksyku

Przedstawiciele 5-ciu szczepów indyjskich, plemienia Seminolów, zamieszkującego stan Oklahoma w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przybyli do Meksyku w liczbie 88-miu. Zwiedzili oni tereny dane przez rząd meksykański do dyspozycji wymienionych szczepów dla celów kolonizacji, w myśl traktatu, zawartego w r. 1848. Na podstawie tego traktatu plemię Seminolów uzyskało prawo osiedlania się na terenie meksykańskim w nagrodę za udział w poskromieniu kilku wojowniczych szczepów indyjskich, nie uznających podówczas zwierzchnictwa meksykańskiego.

Przed 50 laty

Jazda na rowerach była nieobyczajnością

Przed 50 laty jazda rowerem zaczęła się upowszechniać. Kobieta, jadąca na rowerze była w tym czasie jeszcze nie byle jaką sensacją. Jeszcze w roku 1895 głośno słychać było głosy, ażeby kobietom zakazać jazdy rowerem, uważano ją bowiem za nieprzyzwoitość i dziwactwo.

Na jednym z zebrań duchownych protestanckich w Londynie w roku 1896 jeden z duchownych uważał nawet jazdę rowerem w niedzielę za jedno z większych wykroczeń przeciw religii. Drugi duchowny był więcej tolerancyjny. Powiedział on wtedy, że gdy ktoś z członków jego parafii, po sześciu dniach pracy wyjeżdża w niedzielę na rowerze, to odwraca on — ksiądz — głowę i udaje, że tego nie widzi.

Trzeci z nich był już zupełnie nowocześnie nastawiony i oświadczył: „Ja zatrzymuję rowerzystów i przyjaźnie z nimi rozmawiam,— życzę im przyjemnej jazdy i w końcu wyrażam przekonanie, że zdążą powrócić na wieczorne nabożeństwo".

W kilku hrabstwach Anglii utrzymał się przez szereg lat zakaz jazdy rowerem w dni świąteczne.

Widać z tego, że i ten wynalazek walczył o „prawo obywatelstwa" i zwyciężył swoich przeciwników.

Ciekawe doświadczenie

Dlaczego koń jest posłuszny człowiekowi

Jeden z amerykańskich okulistów skonstruował szereg soczewek, odpowiadających polu widzenia poszczególnych zwierząt. Okazało się, że koń widzi człowieka w wymiarze dwa i pół raza większym od rzeczywistości, owca natomiast widzi go w wymiarze tylko o jedną trzecią większym, krowa — w wymiarze prawie dwukrotnie wyższym. Pies, najwierniejszy przyjaciel człowieka, nie przeraża się „wielkością" swego pana, widząc go prawie w wymiarze naturalnym, bo zaledwie o 6 procent wyższym od rzeczywistego. Tym, że koń widzi człowieka w rozmiarach wyolbrzymionych, tłumaczy okulista amerykański jego uległość wobec człowieka.

Nowe Książki

FRANCISZEK KOERMENDI — „Szczęśliwe Pokolenie", powieść współczesna w czterech tomach. Wyd. St. Cukrowskiego, Warszawa 1937 r. Tłum. I. Kamieniecki.

Czterotomowa powieść Körmendiego jest znana pod swym ogólnym tytułem, lecz pod tytułami poszczególnych tomów, a mianowicie: „Idylla", „Wielkie Lato", „W cieniu wielkich czasów" i „Koniec i początek". Obejmują one dzieje inteligenckiej rodziny w Budajeszcie w okresie trzech dziesiątków naszego stulecia.

Połowa tego kursu mija wśród „Idylli" rodzinnej i jest bodaj najbardziej wnikliwie opracowana. Kormendi celuje w odsłanianiu duszy dziecięcej w kolejnych jazach rozwoju. Postacie obu chłopców są odmalowane we wzruszający sposób; chwyta za serce — niezrozumienie ze strony otoczenia, brak oparcia w okresie przełomowym, a nade wszystko poczucie samotności. Okaleczа ono duszyczkę jednego — naturę najmiętną, wysoce artystyczną; nie pozwala na wyzwolenie wewnętrznego ja drugiego chłopca o naturze spokojnej, prawej.

Przemija „Idylla" i powieść wkracza w okres wojenny, który burzy ramy dotychczasowego życia. Tło wysuwa się teraz naprzód, ukazując w skrótach, ale nadzwyczaj plastycznie postacie zarówno główne jak i drugoplanowe. Autor radzi sobie znakomicie z bogactwem materiału, a takie momenty „jak np. zaskoczenie, spowodowane nagłą mobilizacją podczas „wielkiego lata 1914 r., podkreślają talent węgierskiego pisarza.

Pierwszy okres powojennych fermentów autor prawie pomija, usuwając bohatera w „cień wielkich czasów". Wzmianą za to daje przepiękne studium małego światka, zamkniętego w kręgu atmosfery sanatorium. Jest to samo w sobie skończone dziełko.

Stosunkowo najsłabszy jest tom ostatni, mimo ożywionej akcji. W konkluzji — samotność, która wypaczyła dusze dziecięce, przychodzi po swe ofiary.

ZAST.

Wojska japońskie o 4 klm. od stolicy Chin

Nankin w płomieniach

Głód i zimno dziesiątkują armię chińską



ODDZIAŁ KOBIET JAPOŃSKICH NA FRONCIE W CHINACH

Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje, że na froncie Szanghajskim gwałtowne natarcie japońskie definitywnie PRZEŁAMAŁO OPÓR CHIŃCZYKÓW.

Japońskie straże przednie dotarły w poniedziałek do m. Kaoczlaomen (5 klm. na wschód od Nankinu). Wedle powszechnego przekonania NANKIN BĘDZIE ZDOBYTY W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka. W mieście proklamowano STAN OBLĘŻENIA.

Wojska japońskie zbliżają się do Nankinu z trzech kierunków. Chińczycy mogą się cofać jedynie na północny brzeg Yangtse w kierunku Pukou. Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że NANKIN STOI W PŁOMIENIACH, zaś wojska chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang-Szen-Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse.

Przeprawa natrafia na trudności ze względu na przeładowanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

Wodnosamoloty japońskie BOMBARDUJĄ COFAJĄCE SIĘ WOJSKA CHIŃSKIE.

Wskutek panujących w Nankinie i w okolicach silnych mrozów, oddziały chińskie broniące Nankinu CIERPIĄ DOTKLIWIE NIE MAJĄC CIEPŁYCH UBRAŃ. Żywności wystarczy tym wojskom zaledwie na kilka dni.

W mieście panuje duży niepokój. Ulicami krążą patrole wojskowe, zwłaszcza w dzielnicach w pobliżu portu, w których snują się bandy maruderów, stanowiące po ważne niebezpieczeństwo. Istnieje obawa, iż owe niezdyscyplinowane elementy chińskie rozpoczną RABOWANIE MIASTA w chwili ogłoszenia ogólnego odwrotu.

Dyktatury zawsze przywracają karę śmierci

Rząd portugalski przedłożył parlamentowi projekt ustawy w sprawie przywrócenia kary śmierci.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Premier Jugosławii w Rzymie
przygotowuje się do rozmów z... min Delbosem

W poniedziałek przybył do Rzymu premier jugosłowiański. Na dworcu, przybranym flagami, spotkał premiera Jugosławii Mussolini w mundurze głównego komendanta milicji faszystowskiej oraz przedstawiciele Rumunii, Niemiec, Czechosłowacji, Turcji i Grecji.

Prasa włoska cytuje głosy półoficjalnej prasy jugosłowiańskiej, która nazywa pobyt premiera Stojadinowicza w Rzymie przygotowaniem do rozmów, które się odbędą pomiędzy premierem Stojadinowiczem a ministrem Delbosem w Belgradzie.

Po krwawej paradzie japońskiej w Szanghaju
Ta defilada była prowokacją
stwierdza min. Eden w Izbie Gmin

Reuter komunikuje, że minister Eden w odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin w sprawie defilady japońskiej w Szanghaju, odpowiedział, że ambasador brytyjski w Tokio na wieść o projektowanej defiladzie niezwłocznie oświadczył japońskiemu wiceministrowi spraw zagranicznych, iż defilada ma CHARAKTER PROWOKACYJNY i że japońskie władze wojskowe biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność, która w żadnym wypadku nie może spaść na Rząd brytyjski.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

W południowej Palestynie około wsi Dakereh pomiędzy Bersheba i Hebronem wykryto grupę terrorystów. Pomiędzy policją a terrorystami doszło do starcia, po którym terroryści ukryli się w górach.

Prof. Piccard
rezygnuje z dalszych lotów do stratosfery

Prof. Piccard po powrocie z Wiednia oświadczył, iż definitywnie porzucił projekt lotu do stratosfery na wysokości 30,000 mtr. w 1938 r. Stanął mu na przeszkodzie brak funduszów.

W poszukiwaniu tajemniczego szczepu Szawantów
Tragiczna wyprawa
w głąb niezbadanych puszcz Brazylii

W niezbadanych dzikich puszczach Brazylii nad Rio das Mortes w stanie Goyaz, bawi obecnie wyprawa naukowa, której zadaniem jest zbadanie głębi kraju i nawiązanie kontaktu z dzikim i wojowniczym szczepem indyjskim Szawantów, broniącym się dotąd przed wszelką cywilizacją niesioną przez białych.

Jak dotychczas wyprawa ma do zanotowania jedynie tragedie i nieszczęścia. Febra i inne choroby tropikalne dziesiątkują ludzi. — Przed kilku dniami stacja radiowa wyprawy nadała alarmujące sygnały o natychmiastowe przysłanie jej żywności i lekarstw drogą powietrzną. Wysłane dwa samoloty wojskowe z trudem odkryły miejsce postoju wyprawy i zrzuciły im za pomocą małych spadochronów żądane zapasy.

W niedzielę Brazylia została zaalarmowana wiadomością, iż kierownik wyprawy, znany pisarz brazylijski Ribeiro da Silva zmarł na febrę, jakiej się nabawił w bagnistych lasach. Władze stanu Sao Paulo wysłały nad Rio das Mortes samolot, z poleceniem przetransportowania zwłok podróżnika do stolicy stanu. Aby umożliwić lądowanie samolotu członkowie wyprawy wypalili na przestrzeni pół kilometra młody las oraz wyrównali teren dla improwizowanego lotniska.

Po żałobnych uroczystościach wyprawa uda się w dalszą wędrówkę. Jak dotąd bowiem nie udało się nawiązać kontaktu ze szczepem Szawantów, gdyż ten ostatni w miarę zbliżania się wyprawy cofa się w głąb niedostępnych puszcz, bagien i niebotycznych gór.

Skarby królów indyjskich



Na zdjęciu naszym król indyjski Kambodżo, w kosztownych szatach królewskich, z diamentową tiarą na głowie.

Podpisanie umowy
o unormowanie pracy i płacy w rolnictwie

W poniedziałek wieczorem zostały zawarte połubowne umowy w rolnictwie dla wszystkich kategorii robotników rolnych na terenie województw centralnych na rok gospodarczy 1938/39.

Układy doszły do skutku bez udziału Inspekcji Pracy.

Zw. Zawodowy Rob. Rolnych Rzplitej reprezentowali tow. tow. Kwapiński, Nowicki i Węgrzycki.

Na froncie hiszpańskim
Wojska rządowe odparły ataki faszystów

Komunikat oficjalny ministerium obrony Hiszpanii donosi, że wojska rządowe odparły w poniedziałek na wyżynie Aragońskiej atak faszystów na odcinek Lecinosa.

W niedzielę lotnictwo faszystowskie rozwinęło ożywioną działalność na froncie wschodnim. Akcja myśliwskich eskadr rządowych nie dopuściła do bombardowania ważniejszych objektów wojskowych. Lotnicy rządowi strącili 3 myśliwskie jednopłatowce faszystowskie i samolot bombowy.

Kontrtorpedowiec „Błyskawica" w Gdyni



Dwa wybuchy w fabrykach berlińskich

We wschodniej części Berlina wydarzył się groźny wybuch w walcowni miedzi i mosiądzu. Skutkiem wybuchu śmierć poniosło dwóch robotników, pięciu zaś doznało ciężkich obrażeń, szereg innych odniosło lżejsze rany. Detonacja słyszana była w promieniu kilku kilometrów. Przyczyna wybuchu nie jest stwierdzona.

Drugi wybuch zdarzył się w innej części miasta w piwnicy jednej z fabryk, gdzie przy uprzątaniu eksplodowały złożone na składzie materiały łatwopalne

Wizyta min. Delbosa
Oficjalny komunikat o rozmowach warszawskich



MIN. DELBOS W ROZMOWIE Z P. PREZYDENTEM R. P.

W poniedziałek o godz. 2-ej w nocy ukazał się komunikat oficjalny stwierdzający, że w czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko - francuskich, jak i szeregu zagadnień pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko - francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, czynnik, któremu zarówno Polska, jak i Francja pozostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

W przeddzień wyborów sowieckich
Stalin zabezpieczył sobie
stuprocentową frekwencję wyborczą w swoim okręgu

Mimo, że w wyborach sowieckich ludność nie ma właściwie żadnego wyboru, bo z każdego okręgu jest tylko jeden urzędowy kandydat, propaganda przedwyborcza przybrała wielkie rozmiary i formy nie raz bardzo uciążliwe dla ludności. Agitatorzy obchodzą mieszkania prywatne, demonstrując w nich filmy o Stalinie i wygłaszając przemówienia agitacyjne. Mieszkańcy poszczególnych domów muszą zbiorowo chodzić do muzeów rewolucyjnych, na lekcje przedwyborcze i t. p. Z mieszkania do mieszkania wędrują specjalni propagandziści, zaopatrzeni w patefony i płyty z przemówieniami



STALIN

Stalina i Mołotowa, których mieszkańcy powinni wysłuchać.

Na prowincji już wypuszczono filmy z życia kandydatów poszczególnych okręgów.

Ogromna ilość zmobilizowanych agitatorów daje możność Rządowi dotrzeć do każdego wyborcy i od obowiązków „wyborczych" nikt nie może się uchylić.

W stalinowskim okręgu Moskwy, gdzie wystawiona jest kandydatura Stalina, komisja okręgowa otrzymała polecenie *zabezpieczyć stuprocentową frekwencję wyborców w dniu 12 grudnia.*

Ogłoszono, że *zjawienie się wszystkich wyborców będą pilnowali specjalni delegaci partyjni, zaś chorzy będą dowożeni do lokalów wyborczych na samochodach.*

O ubezwłasnowolnienie Michała Radziwiłła

Z Ostrowa donoszą: W dniu 15 b. m. przed sądem grodzkim w Ostrowie odbędzie się sprawa o ubezwłasnowolnienie Michała Radziwiłła z Antonina.

WIADOMOSCI SPORTOWE

KOLARSTWO

KONFERENCJA PREZESÓW OKRĘGÓW KOLARSKICH.

W niedzielę odbyła się w Warszawie konferencja prezesów okręgów kolarskich z całej Polski. Na konferencji rozpatrzono najważniejsze zagadnienia, stojące obecnie przed naczelnymi władzami kolarskimi w Polsce.

Przede wszystkim rozważono kwestię wybudowania odpowiedniej ilości torów kolarskich w Polsce. Łódź, Kalisz i Kraków posiadają już tory kolarskie. Sprawa torów w Warszawie i na Śląsku znajduje się dopiero w stadium przygotowania. W Poznaniu budowa jest już na [illegible]. Wreszcie w Częstochowie rozpoczęto już budowę toru.

Drugą, [illegible] ważną sprawą, poruszoną na konferencji, była kwestia udziału młodzieży szkolnej w zawodach kolarskich. Wobec nieprzejednanego stanowiska władz szkolnych w sprawie wstąpienia młodzieży szkolnej do klubów kolarskich, okręgowe związki kolarskie postanowiły zorganizować specjalne zawody wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Niestety, nie we wszystkich [illegible] inicjatywa władz kolarskich [illegible] zrozumienie.

[illegible] kwestia — sprawa przysposobienia wojskowego kolarzy — zostanie załatwiona w najbliższym czasie, po porozumieniu z władzami wojskowymi.

Duże zmiany nastąpiły w organizacji mistrzostw Polski i okręgów. W roku przyszłym mistrzostwa okręgowe rozegrane zostaną w jednym wyścigu dla wszystkich zawodników bez podziału na klasy, na dystansie 150 kilometrów. Mistrzostwa Polski natomiast odbędą się w trzech wyścigach: 1) wyścig na 150 km. na czas, 2) wyścig w terenie górskim na 100 km. 3) wyścig w terenie płaskim na 200 km. Podział na klasy został skasowany. Punktowane będą miejsca zawodników, [illegible].

Zmiany nastąpiły również w organizacji mistrzostw Polski na torze. Dawniej odbywał się tylko jeden wyścig. Obecnie odbędą się trzy eliminacje (w Kaliszu, Krakowie i Łodzi), albo cztery, jeżeli tor w Warszawie będzie wybudowany w ciągu przyszłego roku.

Jeden z najważniejszych punktów porządku dziennego obejmował sprawę utworzenia drużyny t. zw. niezależnych, za utworzeniem podobnej drużyny wypowiedziały się wszystkie okręgi. Półoficjalnie PUWF. zajął także stanowisko przychylne.

Sprawa ta będzie ostatecznie zdecydowana na walnym zebraniu polskiego związku kolarskiego, po uzyskaniu oficjalnej aprobaty Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego.

Odwołana denuncjacja

W marcu 1937 r. „Mały Dziennik" ogłosił w korespondencji z Łasina, że dwuch naszych towarzyszy Franciszek Leśniak i Karol Niedziński, pracownicy pocztowi, uprawiają na terenie Łasina i okolicy „agitację komunistyczną". Bezpośrednio po tym artykule zostali obydwaj zwolnieni z posady i dopiero po upływie kilku tygodni, po przeprowadzeniu dochodzeń, z powrotem przyjęci do innych miejscowości.

Obydwaj towarzysze wnieśli przeciwko „Małemu Dziennikowi" oskarżenie o oszczerczą zniewagę. Braciszkowie z Niepokalanowa próbowali przeprowadzić dowód prawdy. Tymczasem udowodniono, że zamiast agitacji komunistycznej — obydwaj nasi towarzysze mówili na zebraniach o... konieczności obronności Państwa.

Wobec takiego wynik urozprawy, sędzia zaproponował ugodę „Mały Dziennik" musiał cofnąć oszczerstwo i ogłosić co następuje:

„Notatkę zatytułowaną „Zakonspirowana agitacja komunistyczna" umieszczoną w „Małym Dzienniku" Nr. 88 z 30.3 1937 r. dotyczącą pp. Leśniaka Franc. i Karola Niedzińskiego umieściliśmy na podstawie udzielonych nam informacji, które uważaliśmy za zupełnie wiarygodne. Ponieważ podniesione tam zarzuty okazały się niesłuszne, zarzuty te cofamy".

Również zobowiązali się zapłacić wszystkie koszta.

Oskarżenie zastępował imieniem nasbych towarzyszy tow. adwokat dr. Pehr.

Rozporządzenie o przemyśle
ludowym, domowym i pracy chałupniczej

Ministerium Przem. i Handlu w porozumieniu z Ministerium Op. Społ. wydało rozporządzenie w sprawie określenia istotnych cech przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych z pod przepisów prawa przemysłowego.

Rozporządzenie to uchyla dotychczas obowiązujące rozporządzenie z dn. 27 maja 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego. Rozszerza ono dotychczasowe przepisy, wyłączając z pod prawa przemysłowego ludność wiejską, trudniącą się przemysłem ludowym lub domowym oraz pracą chałupniczą, nietylko samodzielnie, lecz także przy pomocy osób, należących do rodziny i domowników wytwórcy.

Rozporządzenie też przewiduje, że posługiwanie się narządziami i maszynami, stanowiącymi wspólną własność większej ilości wytwórców, lub też własność gospodarczych organizacyj wytwórców, o celach zarobkowych (spółdzielnie), nie będzie powodać zaliczenia do grupy przemysłów, podlegających prawu przemysłowemu.

Do oceny rozporządzenia — jeszcze wrócimy.

Zgon redaktora
nowojorskiego „Nowego Swiata"

W końcu listopada zmarł w Nowym Jorku redaktor „Nowego Świata", przedtem „Telegramu Codziennego", Wacław Bojan Błażewicz.

W okresie rewolucji 1905 r. i później, w latach 1910—1912, W. Błażewicz brał czynny udział w ruchu PPS. w kraju. W r. 1912 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie, poza działalnością publicystyczną, oddawał się intensywnej pracy oświatowej wśród polskiej emigracji. Był postacią bardzo popularną w postępowych sferach wychodźtwa.

Do r. 1926 współpracował ze Związkiem Socjalistów Polskich w Ameryce; od r. 1926 współpraca ta ustala, ale do końca życia zmarły cieszył się w kołach socjalistów polskich na emigracji opinią ideowego i zasłużonego człowieka. Zmarł na suchoty, po długiej chorobie.

Bójka złodziejska przed sądem

W kieleckim Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces szajki złodziejskiej z Krakowa która w dniu 4 maja usiłowała okraść urząd pocztowy w Miechowie. Wraz z członkami szajki Alojzym i Franciszkiem Klukami, Franciszkiem Skrobałą, Joskiem Synajem, Józefem Hocheiserem zasiadł na ławie oskarżonych również b. urzędnik pocztowy, Witalis Krynicki, oskarżony o dostarczanie włamywaczom odcisków kluczy od skarbca. Gdy włamywacze przy pomocy podrobionych kluczy dostali się w nocy do kasy, zawierającej wówczas 84.000 i wyjmowali pieniądze, aby je przenieść do oczekującego auta, nadeszła policja, która ujęła wszystkich złodziei. Władze uprzedzone zostały o wyprawie kasiarzy przez ich wspólnika, umysłowo chorego Tenenbauma, przebywającego obecnie w zakładzie kobierzyńskim.

Na Górnym Śląsku

Echa afery drożdżowej na Slasku
Cechy piekarskie pod zarzutem nadużyć skarbowych

Wentylowana podczas obecnego procesu w stolicy Starzyński ca Studnicki, sprawa „poufnego" funduszu dyspozycyjnego kartelu drożdżowego (Zrzeszenia Producentów Drożdży) znalazła niespodziewane echo na Śląsku przy okazji ujawnionej ostatnio przez Śląski Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej afery drożdżowej.

Na podstawie doniesienia buchaltera jednego z hurtowników drożdży, doszło do wiadomości Inspektoratu Ochrony Skarbowej, że cechy piekarskie na Śląsku zajmują się od lat handlem drożdżami bez wykupna koniecznych świadectw przemysłowych i bez uiszczania podatków — obrotowego i dochodowego. W związku z tym przeprowadzono rewizje na terenie cechów w Katowicach, Mysłowicach, Siemianowicach, Świętochłowicach, Chorzowa, Lipin Śl., Nowej Wsi i Żor, przy czym rewizję te potwierdziły — z wyjątkiem Katowic — doniesienie.

Organa Inspektoratu Ochrony Skarbowej spisały odpowiednie protokuły karne i prowadzą dalsze dochodzenia celem ustalenia wysokości strat Skarbu Państwa, które — jako, że działo się to od lat — są bardzo poważne.

Przy okazji przesłuchiwania jednego z wybitniejszych działaczy cechowych w Katowicach p. S., podał on, że przez długi czas pobierał od kartelu drożdżowego po 700 zł. miesięcznie tytułem „milczkoewgo". Jakkolwiek podanie tego faktu nastąpiło dobrowolnie, nie zostało umieszczone w protokóle, jako nie wiążące się ze sprawą nadużyć. W każdym razie fakt ten oświetla jaskrawo metody działalności kartelu drożdżowego.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANI ZA MORDERSTWO.

Sąd Okręgowy w Płocku, na sesji wyjazdowej w Ciechanowie skazał małżonków Józefę i Kazimierza Obidułńskich, którzy w nocy na 10 października r. b. zamordowali podczas snu brata Obiduńskiej, Walentego Łojewskiego, celem pozbycia się niewygodnego spadkobiercy, na dziesięć lat więzienia.

NA TLE NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH.

Sąd Okręgowy w Płocku, na sesji wyjazdowej w Ciechanowie — skazał braci Stefana i Stanisława Dąbrowskich, mieszkańców wsi Kątki w powiecie ciechanowskim, którzy na tle nieporozumień rodzinnych pobili pałkami, młotkami i sprężynami swego stryja Władysława, który następnie zmarł w szpitalu — na pięć lat więzienia każdego, zaś małoletniego Leona Dąbrowskiego (lat 16) na rok domu poprawczego; wreszcie ojca ich, Jana Dąbrowskiego, za współudział w zbrodni na 2 lata więzienia.

OBLAŁA SIĘ BENZYNĄ I PODPALIŁA.

W Borysławiu, w sieni swego domu, oblała się benzyną a następnie podpaliła 32-letnia Helena Kuryk. Przybyły w samą porę jej mąż, zdołał ogień ugasić. Przyczyna desperackiego kroku narazie nie ustalona.

SKAZANA ZA PODPALENIE.

We Lwowie, w Sądzie Okręgowym, przed Trybunałem przysięgłych odpowiadała 25-letnia Hawiczówna z Dawidowic, oskarżona o podpalenie domostwa Stanisławy Pościówny z zemsty za odbicie narzeczonego jej siostrze.

Trybunał sędziów przysięgłych skazł oskarżoną na 3 lata więzienia, uznając to za zbrodnię w afekcie.

POŻAR.

We wsi Proski, pow. turecki, w zagrodzie gospodarza Franciszka Komeckiego, wybuchł pożar. Ogień spostrzeżono zbyt późno tak, że już objął wszystkie zabudowania. Komecki w ostatniej chwili wtargnął do płonącej stodoły, w której ukrył 7.000 zł. oszczędności. Nie zdołał jednak już wyjść gdyż zawalił się strop stodoły, przygniatając nieszczęśliwego. Komecki poniósł śmierć w płomieniach. Cała zagroda spłonęła.

ZEMSTA ZA ZREDUKOWANIE Z POSADY.

Przed ratuszem poznańskim rozegrała się dramatyczna scena. Do wysiadającego z samochodu dyr. poznańskiej spalarni śmieci, inż. Tadeusza Woźnego, zbliżył się jakiś mężczyzna i pchnął go nożem. Inż Woźny wsiadł niezwłocznie do samochodu i odjechał od szpitala, gdzie opatrzono mu niezbyt ciężką ranę.

Człowiekiem, który napadł na dyr. Woźnego, okazał się inż. Ludwik Grzelczak z Poznania, który pracował przez kilka miesięcy w biurze technicznym Miejskiej Spalarni Śmieci, lecz został niedawno z posady zwolniony. Uznał on dyr. Woźnego za sprawcę swego zwolnienia i chciał się w ten sposób nad nim zemścić. Inż. Grzelczaka aresztowano.

NAPAD BANDYCKI.

W restauracji Józefa Gałuszki w Katowicach — Załężu przy ul. Wojciechowskiego rozegrała się krwawa scena. Do restauracji tej wszedł znany przestępca — włamywacz i morderca poszukiwany przez policję Nikifor Maruszeczko, w towarzystwie drugiego przestępcy Józefa Kaszewiaka. Bandyci wydobyli rewolwery i zasypali strzałami restauratora, jego żonę oraz znajdującego się w lokalu gościa. W wyniku strzelaniny Gałuszka odniosł rany w ramię, jego żona otrzymała postrzał w piersi, a gość restauracyjny, inwalida górniczy, Józef Białas, otrzymał postrzał w szyję. Po krwawej masakrze bandyci zrabowali z podręcznej kasy 50 zł. w bilonie, zabrali rannemu górnikowi 60 i złoty zegarek, po czym zbiegli. Rannych odwieziono do szpitala.

KRWAWA AWANTURA W KABARECIE.

W nocnym kabarecie poznańskim „Indra" rozegrała się krwawa awantura. Mianowicie pewien kapral jednego z pułków zamiejscowych, który zabawiał się z tancerką kabaretu, Zofią Małygia, strzelił nagle do towarzyszki zabawy i zranił ją — na szczęście niezbyt groźnie — w pierś. Zranioną tancerkę przewieziono do szpitala, awanturniczym zaś kapralem zajęła się żandarmeria.

TRAGICZNY WYPADEK W ZAGRODZIE WIEJSKIEJ.

W hucie pow. czarnkowskiego zajęty był przy maneżu w gospodarstwie rolnika Bielaka, jego 17-letni syn, Franciszek. W pewnym momencie konie spłoszyły się i wywróciły maneż, wskutek czego chłopak dostał się w tryby maneżu i doznał złamania nogi. Wypadkiem tym tak się przejął ojciec zranionego, że w ciągu kilkunastu godzin zmarł na udar serca.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Na szlaku Białystok fabryczny-Rzednia rzucił się pod pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu Lucjan Matusiak, lat 19, syn robotnika drogowego.

Wielki konkurs zimowy
Polskiego Radia

Pod hasłem: „Poznaj głosy speakerów" urządzony będzie dla radiosłuchaczy konkurs zimowy na następujących zasadach:

Speakerów będzie tylko trzech. Są nimi Tadeusz Bocheński, Józef Opieński i Zbigniew Świętochowski. Konkurs będzie polegał na odgadnięciu nazwisk speakerów występujących w audycjach konkursowych. Audycje te będą nadane w identycznym brzmieniu po jednej w grudniu, styczniu i lutym. Odgadniętą kolejność speakerów należy wypisać na wydrukowanym w „Antenie" kuponie konkursowym, ważnym dla danego miesiąca, to znaczy jeśli ktoś wysłuchał audycji w grudniu należy odpowiedź nadesłać na kuponie grudniowym i t. d. Podkreślić należy, że odpowiedzi na nieodpowiednim kuponie będą unieważnione. Aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać tylko jednej z audycyj konkursowych.

Aby zorientować nowych słuchaczy, którzy zarejestrują się w terminie trwania konkursu i nie znają jeszcze głosów speakerów — nadana zostanie przed każdą audycją konkursową t. zw. audycja rozpoznawcza, w której speakerzy przedstawią się publiczności, zabierając głos, naturalnie w innej kolejności niż w audycji konkursowej.

Pierwsza audycja k[illegible] nadana będzie przez wszystkie rozgłośnie dn. 21 grudnia o godz. 20. Audycja rozpoznawcza — niedzielę dn. 19.12 o godz. 14.

[illegible] najpóźniej w dn. [illegible] 1938 r. Decydować będzie data stempla pocztowego. Nagrody przewidziane na konkurs zimowy są cenne i liczne, a jako pierwsza nagroda figuruje auto.

[illegible] tą pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, ul. Mazowiecka 5 z napisem „Wielki Konkurs Zimowy". Odpowiedzi wypełnione nieczytelnie, względnie nie nadesłane pocztą będą unieważnione.

Radio warszawskie

Środa, 8 grudnia.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśni. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert ork. wojsk. 9.00 Regionalna tr. z Bralina. 11.00 Intermezza i serenady (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symf. (z Katowic). 13.00 „Madonna Busowicka" — op. Władysława Łozińskiego (ze Lwowa). 13.20 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swaczynie u Dorotki" — aud. dla dzieci. 16.15 Rec. skrzypcowy Józefa Salacza (z Katowic). 16.50 Pog. akt. 17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego" — odczyt. 17.15 I Koncert muzyki religijnej. 17.50 „Determinizm a zasada przyczynowości" — odczyt. 18.05 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 18.55 Program 19.00 „Rozmowa Sforki z trombonistą z Horsztyńskiego J. Słowackiego. 19.15 Wieniec pieśni śląska [illegible]szyńska. 19.35 Zbiorowe wiad. [illegible]towe. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. (płyty). W przerwie ok. godz. 20.10 — Tr. z pos. P. A. L. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski Gra S. Stanewicz. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji, rec. Mariusz Maszyński. 22.55 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Francuska muz. operowa (płyty). 16.00 „Wykorzystanie wakacji świątecznych". 16.15 Zespół Stefana Rachonia. 16.53 Program. 22.00 Przemówienie Karola Makuszyńskiego z P.A.L. 22.20 [illegible]

CZWARTEK, 9 grudnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. [illegible] Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Poranek muz. Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga, T. Łuczaj — śpiew. 11.40 Pieśni francuskie (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pog. akt. 17.00 Polska wyprawa naukowa do Egiptu. 17.15 Rec. fortep. J. Turczyńskiego. 17.50 Pog. i Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla młodz. wiejskiej. 19.00 „Na miedzy" — słuchowisko wg. Gustawa M[illegible]ciuka. 19.25 Chór męski „Echo" pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). [illegible] Pog. 20.00 Najpiękniejsze melodie i wiązanki. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik. 21.45 „Śląsk tematem literackim" — szkic Zofii Kossak-Szczuckiej (z Katowic). 22.00 Koncert kameralny. Utwory Schuberta 22.50 Dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 „Poemat symf. od Liszta do J. Straussa" (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Ork. W. Roszkowskiego. 18.00 Koncert w wyk. uczniów Państw. Konserw. Muz. w Warszawie. 19.00 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Gawęda o sztuce — wygł. Nela Samotyhowa. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Zespół H. Kowalskiego. Gawęda ze słuchaczami w jęz. ang. „Piosenki babuni" — śpiewa H. Brzezińska. Frag. pow. I. Kraszewskiego „Stara baśń". Polska muz. tan. (płyty).

GERMAINE BEAUMONT.

Dobry interes

Marcel Cheroy, wchodząc do bramy, wyciągnął z kieszeni pożółkły nieco bilet wizytowy i jeszcze raz pilnie go obejrzał.

„Albert Carlus, agent,
ulica Lépic 174, II p. na lewo" — czytał. W istocie znajdował się na ulicy Lépic 174; nie trzeba się więc zastanawiać. Marcel gramolił się tedy po brudnych schodach aż na drugie piętro, gdzie śmiało zadzwonił do drzwi, oznaczonych nazwiskiem „Carlus". Czyż Belhomme nie powiedział mu ostatnio:

— Przyjacielu! Jeżeli chcesz robić interesy, idź do Carlusa. To wcielony szatan. Nie widziałem go wprawdzie dawno, ale na pewno przypomni sobie mnie. No— nie powiem, że jest on zupełnie... no — rozumiesz już? Ale niewątpliwie posiadł sztukę robienia interesów.

Marcel nacisnął guziczek, w wyniku czego ukazał się we drzwiach wysmukły mężczyzna o falujących siwych włosach i dziwnie białych rękach.

Marcel, który wyobrażał sobie Carlusa, jako małego łysego grubasa, zapytał wahająco:

— Przepraszam, czy tu jest — hm...

— Tak, tu — szybko odpowiedział siwowłosy, badawczo patrząc na przybysza.

— Prosiłbym, chciałbym pana zapytać o radę....

— Wiem — przerwał człowiek o białych rękach. — Ale proszę wejść.

Marcel wszedł do małego, ciemnego pokoju i nerwowo usiadł na chwiejącym się krzesełku.

— Przyszedłem z polecenia pana Belhomme — wyjąkał, — zapewne przypomina go pan sobie...

— Nie — rzekł szczupły pan, — ale do mnie przychodzi tak wiele ludzi!

Przez chwilę przenikliwie spoglądał na Marcela i mówił dalej:

— Wiem, po co pan do mnie przyszedł. Chodzi o interes. Pan ma zamiar zabrać się do tego, nieprawdaż?

— Tak — Marcel przybladł, czując dziwne osłabienie woli. — Jestem urzędnikiem banku i mam małą pensję, a jestem żonaty i chciałbym zarobić trochę więcej pieniędzy...

— Niech pan tego nie robi! — gospodarz silnie zaakcentował słowa. — Interes, do którego chce się pan zabrać, jest zły.

— Tak, ale... — Marcel usiłował nabrać odwagi, — pan przecież nie wie, o co chodzi. Mam najlepsze...

— Według pańskiego mniemania — przerwał rozmówca poważnie i tajemniczo.

— Istotnie zarabia pan mało, ale w pańskim wieku... Chce pan zdobyć wielką wygraną, którą może pan osiągnąć jedynie pracą i cierpliwością, naturalnie przy odrobinie szczęścia. Mówię panu: Niech pan czeka i — pracuje. Nie trzeba być ani zbyt skromnym, ani zbyt zarozumiałym.

Niech pan nie sądzi, że żona cierpi z powodu waszego skromnego trybu życia. Ona pana kocha i chętnie poczeka na polepszenie bytu. Nie ominie was nagroda. Stanowisko pana w banku w ciągu kilku lat znacznie się polepszy. Dlatego powiadam: czekać i pracować. —

Marcel nigdy później nie mógł sobie przypomnieć, w jaki sposób zeszedł ze schodów i kiedy znalazł się w domu u żony. Żonie dał humorystyczne i mgliste sprawozdanie o zetknięciu się z agentem Poza tym — zakończył — wiedział on o nas o wiele więcej, aniżeli można było przypuszczać.

Musiał mu Belhomme o wszystkim powiedzieć, bo zanim otworzyłem usta, uprzedził mnie, że interes jest zły i że nie powinienem się w to wdawać.

— Głupstwo, nie rób sobie nic z tej gadaniny — perswadowała żona.

Nazajutrz, czytając w łóżku gazetę, zerwała się z wielkim krzykiem:

— Marcel Tego Carlusa aresztowano!

— Carlusa? Oszalałaś!

— Słuchaj: „Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy de la Bucherie... — ale, ale, tyś przecież mówił, że on mieszkał na ulicy Lépic?

— Na ulicy Lépic miał biuro! Czytaj dalej!

— ....„aresztowano agenta Alberta Carlusa, jako oszusta. Policja poszukuje energicznie kilku osób, które w ostatnim czasie brały udział w jego przedsięwzięciach". — Ach, Marcel, czy aby na pewno nie dałeś się wciągnąć w jakieś interesy? I mówisz, że on wyglądał nobliwie, jak człowiek światowy? a tu na fotografii ma twarz kryminalisty!

Marcel chwycił gazetę. — Ależ to nie on! Niemożliwe, on tak nie wyglądał! Chodź ze mną, muszę tam pójść! Trudno, spóźnię się do biura, ale muszę wyjaśnić sprawę.

Pędzili autem na ulicę Lépic. Na schodach spotkali siwego pana z białymi rękami. Odkręcał śrubki przy tabliczce na drzwiach.

— Na Boga! — zawołał Marcel — kim pan jest?

— Przecież pan wie doskonale— odparł mężczyzna z godnością, — jestem Astras — człowiek, który patrzy w przyszłość. Pan był u mnie wczoraj po radę!

— Tak — ale — myślałem, że pan jest Carlusem: Albert Carlus. Nadło nie rozumiem, dlaczego pan nie żądał zapłaty?

— Carlus był poprzednim lokatorem. Dopiero co się wprowadziłem, a ponieważ pan był moim pierwszym klientem na nowym mieszkaniu, nie upomniałem się o honorarium. Czułem, że pan przyniesie mi szczęście.

— Szczęście! żywo zawołał Marcel — to pan mi przyniósł szczęście: Carlusa dziś aresztowano.

— O, widzi pan — Astras podniósł uroczyście swe białe ręce— teraz wiem na pewno, że pan mi przyniesie szczęście, bo będzie pan mnie polecał!

Tłum. K. L.

KRONIKA KRAKOWSKA

Pracownicy monopolu spirytusowego w Krakowie protestują!

W roku 1936 pracownicy monopolów państwowych prowadzili walkę strajkową o 13-tą pensję na zakupy zimowe dla swoich rodzin. Walka ta nie dała rezultatów z winy rozbijackiej akcji Z.Z.Z.

W tym roku robotnicy Monopolu spirytusowego w Krakowie wysuwają żądania 13 pensji i przemianowania z grupy niższej do wyższej. Na skutek przeprowadzonej konferencji w Generalnej Dyr. w Warszawie przez Zarząd Główny Związku Spoż. przyznano robotnikom pewne przesunięcia w podwyżce płac, natomiast 13-ej pensji odmówiono. W tej sprawie odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników Monopolu spirytusowego w Krakowie dnia 23 listopada przy ul. Szczepańskiej, gdzie domagano się przyznania robotnikom 13-ej pensji i dalszych przemianowań. Tow. Cekiera zobrazował obecną ciężką sytuację robotników. Robotnikom odmawia się wszystkiego, natomiast dla wielkich dygnitarzy nie szczędzi się niczego. Mówca przedstawił znaczenie siły klasy robotniczej — i wykazał, że faszyzm robi wszystko, by tumanić robotników i by rozbić ich jedność.

Olbrzymie wzburzenie zapanowało wśród robotników, gdy w dyskusji dowiedziano się, że dyr. Kowalski dał podwyżkę ludziom, którzy rozbijają ruch robotniczy, jak np. Stolarczykowi, który zarabia po 15 zł. dziennie, a otrzymał podwyżkę o 3 zł. dziennie; natomiast inni robotnicy, zarabiający po 4 zł. dziennie i pracujący solidnie, nie otrzymali podwyżki. Robotnicy wyrazili głęboką pogardę dla rozbijaczy ruchu klasowego i dla tych, którzy premiują rozbijaczy.

W końcu uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że będą prowadzili dalszą walkę o swoje postulaty, póki ich nie osiągną.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć Związku klasowego i P.P.S., oraz przeciw faszyzmowi endeckiemu i „sanacyjnemu".

Sprawa oddłużenia pracowników miejskich

Oddłużenie stało się prawdziwą bolączką pracowników miejskich. Zarząd miejski postanowił uregulować długi pracowników i powołał specjalną komisję do tej sprawy.

Sprawa przeciągała się bardzo długo z uwagi na brak funduszów. W rozmowie z naszym współpracownikiem p. prezydent dr. Kaplicki oświadczył, że Komunalna Kasa Oszczędności udzieli kredytów na ten cel, ale, narazie nie może określić wysokości kredytów.

Najwyższy czas, aby ta sprawa była wreszcie uregulowana.

Przerwa w kadencji przysięgłych

W odbywającej się obecnie kadencji przysięgłych w sądzie krakowskim nastąpiła siedmiodniowa przerwa. Przerwa spowodowana została odwołaniem procesu inż. Doboszyńskiego.

Dalszy ciąg kadencji rozpocznie się dopiero w poniedziałek, 13 b. m., procesem o zabójstwo, poczym pójdzie trzydniowa sprawa o komunizm.

Ostatnim w tej kadencji będzie proces tow. Drobnera, który rozpocznie się dnia 4 stycznia 1938 roku.

Na nowych szlakach nauki

Odczyt mgr. Leszka Staronki odbędzie się 17 b. m., w piątek, na temat „Rozbijamy Atomy" — a nie, jak mylnie podano 10 b. m.

Po tym odczycie nastąpi przewidziana programem przerwa świąteczna.

Po Nowym Roku sezon odczytów z tej dziedziny otworzy prof. dr. Witold Wilkosz odczytem n. t. „Czas i przestrzeń", 7 stycznia 1938 r.

Sprzedaż choinek świątecznych

Zarządzenie zarządu miejskiego

W okresie przedwigilijnym odbywać się będzie na Rynku Głównym i innych placach targowych doroczna, tradycyjna sprzedaż choinek wigilijnych.

W związku z tym Zarząd miejski przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów ustawowych dotyczących ochrony lasów, osoby, zajmujące się przewozem i sprzedażą choinek, powinny posiadać świadectwa pochodzenia choinek, wystawione przez właściciela lasu, a potwierdzone przez lokalną władzę administracyjną. Świadectwa te na żądanie należy okazać miejskim organom targowym. W braku świadectw pochodzenia drzewek wigilijnych przewożący je lub handlujący pociągani będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej, drzewka zaś ulegną konfiskacie.

Jednocześnie Zarząd miejski przypomina bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży gałązek cisa, pączków sosnowych, gałązek wszelkich drzew owocowych, gałązek wilczego łyka, kosodrzewiny, oraz pędów widłaka.

Sprzedaż gałązek innych drzew i krzewów ucinanych, a nie łamanych, jest dozwolona za wykazaniem się świadectwem ich pochodzenia.

Z teatru dla najmłodszych

Od początku obecnego sezonu mamy w Krakowie stały teatrzyk dla dzieci. Pod nazwą „Wesoła Gromadka" zadomowił się w Sali Saskiej sympatyczny zespół pod kierownictwem p. Marii Billiżanki i po kilku tygodniach pracy zdołał wyrobić sobie dobre imię wśród tej najmłodszej publiczności, dla której jest przeznaczony.

Po rewelacyjnie wystawionym „Pinokio" ujrzeliśmy ostatnio, jako drugą z kolei premierę, zabawną komedyjkę Zuchmayera p. t. „Przygody Kiki". W widowisku tym umiejętnie połączył autor realizm z elementami fantastyki, przyczem — rzecz znamienna — ten pierwszy zdawał się więcej trafiać do przekonania większości małych słuchaczów. Pochwała „urwisostwa", lekko przeprowadzona satyrka na „kujonów", miała akurat tyle wdzięku, ile potrzeba, aby osiągnąć efekt dydaktyczny.

Bohaterka widowiska, papuga Kiki, zrobiona była z papieru, ale wszystkie ludzkie postacie wypadły zgoła nie papierowo. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba p. Lubartowską (niezapomniany pajacyk z „Pinokio"!) w roli Koci, oraz p. Weselską jako urwisza-góralczyka. P. Zieliński jako „wuj Gucio", oraz p. Bortik w roli namiętnego rybołówcy, bawili widzów „do rozpuku". Równie dobrze spisywała się reszta zespołu z p. Billiżanką (zarazem reżyserką przedstawienia) na czele. Bardzo mile wypadka udatna wstawka baletowa pod kierownictwem p. Wery Zahradnik. Dekoracje tym razem słabsze. Dobra, jak zwykle, ilustracja muzyczna p. Franka.

„Przygody Kiki" zapewne równie długo jak „Pinokio" utrzymają się w repertuarze „Wesołej Gromadki". *l. kr.*

Pan „profesor" od masarstwa nie lubi socjalistów

Tym „profesorem" jest p. Pająk, wielki mistrz noża rzeźnickie go, wykładający tajemnice sztuki masarskiej w szkole wieczornej dla praktykantów. Los tych młodych robotników godny jest pożałowania. Pracują od rana do nocy za łyżkę strawy, a często muszą jeszcze dopłacać. Nic więc dziwnego, że młodzież ta organizuje się w klasowym związku, który broni ją przed wyzyskiem.

Otóż p. „profesor" Pająk dowie dziawszy się, że po nauce praktykanci mają iść na zgromadzenie związkowe zagroził im wyrzuceniem z pracy o co on, jako znany mistrz, postara się u pracodawców (!). Drażnią pana „profesora" zebrania socjalistyczne i związkowe; on nie lubi socjalistów, ale za to z zupełną obojętnością patrzy na dziki wyzysk, stosowany przez majstrów wobec praktykantów.

Ze swej strony apelujemy do p. inspektora pracy, aby zbadał stosunki panujące w przemyśle rzeźnicko - masarskim i ukrócił samowolę niektórych majstrów, którzy łamią ustawy.

Zwiedzajcie Kraków

Zniżki w Miejskim Domu Wycieczkowym

W październiku b. r. udzielił Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie 2.670 noclegów, czyli przeciętnie po 90 osób dziennie, w listopadzie zaś udzielono 1701 noclegów, czyli przeciętnie po 60 osób dziennie.

Niewątpliwie powodem tak ożywionego ruchu były wydatne zniżki cen za noclegi, zwłaszcza dla wycieczek młodzieży szkolnej, dzięki którym osiągnięto ruch znacznie silniejszy, niż w latach poprzednich.

Istotnie w miesiącach zimowych łatwiej jest otrzymać wycieczkom kwatery, niż w miesiącach letnich, przy czym opłaty za nocleg są niższe o 20 do 50 proc. cen normalnych, pobieranych w lecie pomimo konieczności ogrzewania budynku, przy zwiedzaniu zaś muzeów, kościołów, oraz innych zabytków miasta nie ma natłoku, dzięki czemu poznanie następuje dokładniej i szczegółowiej.

Wprawdzie dzień jest krótki, zważywszy jednak, że w lecie Wawel i wszystkie muzea zamyka się najpóźniej około godz. 16-ej, zwiedzanie zaś Wieliczki lub bytność w teatrze nie są zależne od światła dziennego, wczesne ściemnianie się nie ma tu żadnego znaczenia.

Dlatego należy wyrazić nadzieję, że młodzież zwłaszcza z klas wyższych, oraz z okręgów najbliższych Krakowa (województwa krakowskie, kieleckie i śląskie) wykorzysta okres zimowy, w którym łatwiej można kwatery otrzymać niż w okresie wiosennym, wykorzysta zniżki i nadal będzie tak licznie do Krakowa zjeżdżać, jak w październiku i w listopadzie br.

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem *Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie — Oleandry 4*; informacyj udziela się również telefonem 181-80.

Z Łańcuta

Układ zbiorowy z browarem hr. Potockiego

W piątek, 3 grudnia, odbyła się konferencja między związkiem Rob. Przem. Spożywczego, a dyrekcją browaru hr. Potockiego w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego. Po długich rokowaniach uzyskaliśmy podwyżkę 12 proc. dla robotników dziennych i 7 proc. dla robotników miesięcznych. Nadto uzyskaliśmy cały szereg innych zdobyczy (buty i ubrania ochronne, 100 proc. podwyżki za godziny „wyrywkowe" i t. d.).

Robotnicy mają dowód, że tylko przez organizację mogą polepszyć swą dolę. Z ramienia Rady Zw. z Przemyśla prowadził rokowania u inspektora pracy tow. mgr. Bronisław Siegman. Z ramienia związku delegatami byli ttow. Pusz i Reyman.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Nieszczęście rodzinne tow. Janosza

W środę, dn. 1-go grudnia b. r. w Komorowicach bialskich zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, powodując śmierć żony naszego towarzysza Janosza i jego syna Mieczysława, liczącego lat 8.

Krytycznego dnia, gdy ojciec rodziny we wczesnych godzinach rannych poszedł do pracy, żona jego Monila przyłożyła do pieca węgiel. Przez złe zabezpieczenie rury zasuwka usunęła się. Sprawowana matka i syn pogrążeni we śnie nie czuli wydzielającego się na izbę czadu, który spowodował zaczadzenie ofiar. Po powrocie do domu ojciec zastał tylko zwłoki swych najdroższych. Lekarze stwierdzili zgon. Pogrzeb ofiar wypadku odbył się dnia 3-go grudnia b. r. przy tłumnym udziale ludności.

Trumnę zmarłych nieśli turowcy z Komorowic bialskich, a orkiestra „Siły" z Komorowic Śl. grała w czasie pogrzebu marsza żałobnego. Dzieci szkolne z kierownikiem szkoły wzięły także gremialny udział w pogrzebie, od prowadzając na wieczny spoczynek swego kolegę Mieczysława.

Pogrążonemu w żałobie towarzyszowi Józefowi Janowszowi wyrażamy tą drogą głębokie współczucie.

Zbiorowy odczyt

Oddział TUR. w Andrychowie zorganizował w niedzielę, dnia 28 listopada b. r. zbiorowy odczyt p. t.: „Masy ludowe na rzecz Niepodległości Polski".

Wielka sala Domu Robotniczego, mimo biletów wstępu, zapełniła się po brzegi, gromadząc do tysiąca osób z pośród robotników, chłopów i mieszczan.

Pierwszy wygłosił, przemówienie witany burzliwymi oklaskami obyw. gen. Roja ze Stronnictwa Ludowego. Mówca scharakteryzował dzieje ruchu ludowego i jego świadczeń na rzecz walki o Niepodległość Polski. Wyraził przekonanie, że winni być wspólnie gospodarzami Polski chłopi i robotnicy.

W czasie przemówienia generała Roji przybył na salę sekretarz generalny TUR. tow. Piotrowski, witany hucznemi oklaskami.

Wygłosił on przemówienie, poświęcone bohaterskiej walce klasy robotniczej z caratem o wolność i niepodległość Polski i podkreślił stosunki obecne.

Całość odczytu wywarła ogromne wrażenie na obecnych. Lud Andrychowa sztandarowy wiernie stoi p. sztandarami PPS.

Historie dnia

RZUCIŁA SIĘ POD SAMOCHÓD.

Pod samochód przejeżdżający ulicą Rakowicką rzuciła się, w zamiarze samobójczym, Zuzanna Suwajłówna, dozorczyni domu przy Al. Krasińskiego 6. Odniosła ona szereg poważnych obrażeń. Kierowca samochodu, Jan Learo z Katowic, przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala św. Łazarza.

NAGŁY ZGON.

Na ul. Kopernika zasłabł nagle 78-letni Piotr Marcela, zamieszkały przy ul. Opłatki 10. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon staruszka.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE PRACY.

Na ul. Czaradziejskiej zatrudniony przy budowie osiedla robotniczego robotnik Błażej Białkowski, spadł z rusztowania do piwnicy. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził szereg ciężkich obrażeń i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Ubezp. Społ.

ZGON OFIARY KATASTROFY.

8-letni Stanisław Banasiewicz, który w sobotę po południu został najechany przez samochód na zbiegu ul. Dietla i Starowiślnej, zmarł w szpitalu św. Łazarza, nie odzyskawszy przytomności.

UJĘCIE WŁAMYWACZY.

Przed kilku dniami okradziono mieszkanie K. Gismana przy ul. Grodzkiej 38. Złodzieje zabrali futra i biżuterię, wartości 2.500 zł. Policja aresztowała W. Mroza, St. Burajskiego — obu bez zajęcia i miejsca zamieszkania, oraz służącą Gismana, 17-letnią J. Wiśniewską, która była w zmowie ze złodziejami.

Z miasta

Z TOW. OTO-RHINO-LARYNGOLOCZNEGO.

W czwartek 9 b. m. odbędzie się w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. posiedzenie naukowe Oddziału Krak. Pol. Tow. Otorynolaryngologicznego o godz. 18-ej. Chorych demonstrują: dr. Z. Haber, dr. Hassmann, prof. dr. Miodoński, dr. Schwarzbart, dr. Spira, dr. Wadoń.

ODCZYT GEN. ZARZYCKIEGO.

Z inicjatywy Koła 4 p.p. I Oddziału Związku Legionistów Polskich w Krakowie odbędzie się 8 b. m. o g. 12-ej w Oleandrach w sali Odczytowej odczyt p. t. „Poprawa koniunktury gospodarczej w Polsce", wygłoszony przez gen. bryg. dr. Zarzyckiego Ferdynanda, b. ministra Przemysłu i Handlu.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W środę, dnia 8 grudnia b. r., o godz. 7-ej wiecz., wyświetla Kino Muzeum dla TUR. najpiękniejszy film wiedeński p. t.

MAŁA MATECZKA

czarująca komedia z udziałem genialnej artystki Franciszki Gaal. Partnerzy jej: Fryderyk Banier, Otto Walburg, Huszar Puffy i Ernest Verbesa. Ponadto doborowe uzupełnienie.

Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk Nr. 9, już w środę od godz. 10-ej rano.

Aresztowanie demonstrantów endeckich

Policja aresztowała w Krakowie 12 osób, które brały udział w demonstracjach antyżydowskich na Rynku Głównym. Będą one odpowiadały za zakłócenie porządku.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 grudnia—dzień.

Aleksandrowicz J., Staromostowa 3 tel. 182-25.

Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 117-01.

Herzhaftowa Anna, Floriańska 47 tel. 169-68.

Kleczek Stan., Litewska 6, tel. 178-14.

Dnia 8 grudnia—noc.

Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37.

Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.

Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Nowak Tadeusz, Pędzichów 4, tel. 152-61.

Radio krakowskie

Środa, 8 grudnia.

11.00 Historia tańca (płyty). 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Lokalne wiad. sport. 20.05 Arie i pieśni w wyk. Ireny Piszczkówny, przy fort. W. Geiger. 20.30 „Zagadnienia": „Czy przyrodą rządzą stałe prawa?" — wygł. dr. Witold Wilkosz, prof. U. J. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 9 grudnia.

11.40 Pieśni francuskie (płyty). 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.45 Muzyka lekka (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Fragmenty chóralne z oper (płyty). 15.10 Lektura poobiednia...: W kinie fragment z książki „Walka z miłością" Ireny Krzywickiej. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: Róża Freundlichowa (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol). 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: Przed sezonem narciarskim. 18.59 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą — muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8.XII po poł.: „Sprawy rodzinne",, w.ecz. „Wielka miłość".

Czwartek 9.XII: „Sprawy rodzinne".

Najbliższą premierę teatru m. im. J. Słowackiego będzie Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka" i „Sędziowie" w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA — „Variété" ! „Postrach dzikiego zachodu".
ATLANTIC — „Znachor".
BAGATELA — „Wiedeń — Londyn" i rewia „Śmiech — tylko śmiech".
PROMIEŃ: „Król i chórzystka".
STELLA — „Władca podwodnego świata".
UCIECHA — „Władczyni puszczy".
WANDA: „Gdy kwitną bzy".

ZE ŚLĄSKA

Wykrycie nielegalnego banku

Organa Śląskiego Inspektoratu Ochrony Skarbowej wkroczyły w asystencji policji do mieszkania kupca Blatta przy ul. 3 Maja w Katowicach i przeprowadziły szczegółową rewizję, w wyniku której zakwestionowano jego księgi handlowe, większą ilość weksli na duże sumy, oraz inne jeszcze dowody, z których wynika, że Blatt prowadził nielegalnie agendy bankowe, bez wykupna świadectwa przemysłowego i zezwolenia Ministerium Skarbu, a także to, że prowadził ratalną sprzedaż towarów, również bez świadectwa przemysłowego i nie opłacał należnych podatków. Na widok wyników rewizji Blatt oraz jego zięć popadli w omdlenie i musiano wezwać lekarza. Znalezione dowody zabezpieczono i spisano protokół karny.

Ofiara twardego snu

Niezwykle twardy sen ma — jak się okazuje — restaurator Stanisław Dybek z Mysłowic (Bytomska 37). Włamali się bowiem do jego sypialni jacyś złodzieje, po wybiciu szyby w ustępie restauracji, przez którą przeszli do mieszkania. Tam wyciągnęli śpiącemu spod głowy monetę 10 zł. z nocnego stolika zabrali złoty zegarek i browning, z kieszeni spodni wyjęli portmonetkę z 12 zł., z szafy zabrali skarbonkę z 50 zł. i z torebki damskiej 15 zł. Na stole leżał banknot 50-złotowy, który również złodzieje nie pogardzili. Po ograbieniu śpiącego złodzieje przeszli z powrotem do restauracji, tam rozbili kasetkę bilardu i zabrali około 40 zł. w bilonie, opróżnili również z zapasów wódek i wyrobów tytoniowych, wyrządzając restauratorowi szkodę na 700 zł.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.